Cena egz. 10 gr.

Kurier Zachodni »ISKRA«

ROK XXVIII | Piątek 9 lipca 1937 r. | Nr. 186

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61078 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową Zł. 2.50

Konflikt wawelski w nowej fazie

P. Prezydent Rzplitej przekazał załatwienie zatargu Rządowi

WARSZAWA, 8.7. Wysłannicy Kurii Biskupiej krakowskiej ks. biskup sufragan dr. Rospond i ks. prałat Bystrzanowski w drodze do Juraty — bawili wczoraj w Warszawie, gdzie przyjęci byli przez nuncjusza ks. Cortesi. Uprzednio nuncjusz papieski ks. Cortesi dwukrotnie konferował w sprawie wawelskiej z ministrem spraw zagr. Beckiem.

Z Warszawy delegaci Kurii odjechali nad morze i dziś w południe przyjęci zostali na audiencji przez Pana Prezydenta R. P. w dowództwie floty wojennej na Oksywiu.

Podczas audiencji delegaci wręczyli Panu Prezydentowi R.P. list ks. metropolity Sapiehy, wyjaśniający jego stanowisko w sprawie przeniesienia zwłok Marszałka Piłsudskiego.

Późnym wieczorem urzędowa agencja ogłosiła komunikat następującej treści:

Bezpośrednio po niedopuszczalnym wystąpieniu metropolity krakowskiego, ks. biskupa Sapiehy charge d'affaires przy Watykanie z polecenia Rządu polskiego złożył demarche, zwracając uwagę na niedopuszczalne zarządzenie metropolity krakowskiego w sprawie przeniesienia zwłok Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Nuncjusz Apostolski mgr. Cortesi rozumiejąc wagę zatargu starał się o odpowiednie załatwienie zatargu i w rozmowach przeprowadzonych z min. Beckiem starał się złagodzić konflikt. Niestety pismo metropolity krakowskiego doręczone w dniu 8.7. przez delegację Kapituły krakowskiej odbiega tak dalece od omawianego załatwienia sprawy przez nuncjusza apostolskiego mgr. Cortesi z min. Beckiem, że Pan Prezydent, który sprawę załatwienia zatargu przekazał do załatwienia Rządowi w dniu 22.7. br. w piśmie metropolity krakowskiego z dnia 6.7. nie znalazł żadnych podstaw do zmiany swej poprzedniej decyzji.

Obecnie Rząd Rzplitej podejmie załatwienie sprawy zatargu na normalnej drodze.

—

W kołach parlamentarnych mówią, że w końcu przyszłego tygodnia nastąpi zwołanie dwóch sesyj nadzwyczajnych Sejmu i Senatu: jednej z dniem 18 bm. dla załatwienia zatargu wawelskiego, drugiej dla załatwienia spraw śląskich zd niem 20 bm.

8 sierpnia Zjazd Legionistów w Krakowie

WARSZAWA, 8.7. Komenda naczelna Związku Legionistów Polskich komunikuje: Tegoroczny Zjazd Związku Legionistów Polskich odbędzie się dnia 8 sierpnia w Krakowie.

Program Zjazdu przewiduje zbiórkę na Błoniach w formacjach pułkowych wysłuchanie mszy polowej, przemowienie Pana Marszałka Polski Edwarda Śmigłego - Rydza, po czym przemarsz na Wawel dla złożenia hołdu Komendantowi, Pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu.

W godzinach popołudniowych przewidziane jest udanie się uczestników Zjazdu na Kopiec na Sowińcu.

Komenda naczelna zawiadamia zarządy okręgów i komendy kół pułkowych że w najkrótszym czasie zostaną podane do ich wiadomości wszystkie dane, tyczące się organizacji Zjazdu.

Maszt z latarnią

na szczycie kopca Józefa Piłsudskiego na Sowińcu

KRAKÓW, 8.8. Zasadnicze prace około wzniesienia kopca Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu zostały ukończone. Obecnie prowadzone są intensywne prace około urządzenia otoczenia kopca. Na Sowińcu ma być wzniesiony polowy ołtarzyk, Muzeum Urn i budynek administracyjny, zostanie uporządkowany plac i dojazd.

Onegdaj na szczycie Kopca, na którym złożona jest granitowa tablica z wyrytym orłem, ustawiono smukły maszt. Na maszcie tym umieszczona ma być latarnia, której światło — gdy zapadnie zmierzch — będzie wskazywało z daleka miejsce, w którym naród usypał trwały pomnik Pierwszemu Marszałkowi Polski.

Krwawa bitwa na ulicach Pekinu

między oddziałami wojsk japońskich i chińskich

PEKIN, 8.7. Jak donosi ajencja „Domei", ubiegłej nocy doszło do poważnych starć pomiędzy oddziałami japońskimi i chińskimi na północnym przedmieściu Pekinu.

Podczas ćwiczeń nocnych oddział żołnierzy garnizonu japońskiego starł się w Lugochiau z oddziałem żołnierzy chińskich 29 armii gen. Sung-Cze-Juana.

Stacjonowany w Lugochiau 209 pułk chiński wchodzący w skład tej armii otworzył ogień na wojska japońskie. Japończycy byli ostrzeliwani ostrymi nabojami z karabinów.

Japończykom z odsieczą przybyły niezwłocznie posiłki, tak, że wywiązała się prawdziwa bitwa, która trwała aż do południa.

W godzinach rannych walka przybrała znaczne rozmiary, przy czym obie strony strzelały z karabinów maszynowych. O stratach nie ma na razie bliższych wiadomości.

Ajencja „Domei" zaznacza, że był to najpoważniejszy incydent japońsko-chiński w ciągu ostatnich czasów, który świadczy niezbicie o wzroście nastrojów antyjapońskich w Chinach północnych. Sytuacja jest uważana za poważną. Na miejsce tych wydarzeń udał się dowódca pułku japońskiego Tetsumorita, komisarz polityczny oraz szereg urzędników japońskich.

Zgon prof. J. Ujejskiego

WICEM. WR. i OP.

WARSZAWA, 8.7. (tel. wł.) Dziś zmarł podsekretarz stanu w Ministerstwie wyznań religijnych i oświecenia publicznego, prof. Józef Ujejski.

Prof. Józef Ujejski urodził się w r. 1883 w Tarnowie. Uzyskał doktorat filozofii na Uniwersytecie Jagiellońskim w r. 1907.

W r. 1917 mianowany profesorem nadzwyczajnym, a w r. 1922 profesorem zwyczajnym historii literatury polskiej w Uniwersytecie warszawskim.

W roku akademickim 1932-33 był rektorem tegoż Uniwersytetu.

Odznaczony był złotym wawrzynem akademickim.

Czechosłowacja

A CZERWONA HISZPANIA

W miejscowości Trautenau w Czechosłowacji, zamieszkałej przeważnie przez Niemców Sudeckich, zjawiło się dwóch osobników, którzy, odwiedzając miejscowych kupców, żądali składek na rzecz rządu walenckiego w Hiszpanii. Gdy jeden z kupców zwrócił się do urzędu policyjnego z zapytaniem odnośnie legalności tej zbiórki, odpowiedziano mu, że na zbiórkę wydało zezwolenie ministerstwo spraw wewnętrznych w Pradze.

Poszukiwania

MISS EARHART

SAN FRANCISCO, 8.7. Władze straży nadbrzeżnej donoszą, że krążownik „Colombo" przybył do rejonu, w którym czynione są poszukiwania lotniczki Earhart.

Władze te podają, iż otrzymały znowu słabe niezrozumiałe sygnały na fali tej samej długości, z której korzystała lotniczka.

Z pokładu „Colorado" odleciały na poszukiwania 3 somoloty.

Nie otrzymawszy należności

INKKASENT STRZELA DO ŻONY DOKTORA

ŁĘCZYCA, 8.7. Ofiarą niezwykłego zamachu padła wczoraj w Ozorkowie pod Łęczycą żona miejscowego lekarza p. Helena Wassermanowa.

Do mieszkania jej przybył w południe mieszkaniec Łodzi, Aleksander Glezer, aby zainkasować 10 zł. jakie doktorowa była dłużna jego siostrze.

W czasie rozmowy Glezer zaczął podnosić głos, a skarcony za to, wydobył rewolwer i dał 5 strzałów. Trzy trafiły p. Wassermanową w nogę.

Na odgłos strzałów do pokoju wpadli domownicy i rozbroili szaleńca. Aresztowano go i osadzono w więzieniu.

Jeszcze jedna

OFIARA GÓR

ZAKOPANE, 8.7. (tel. wł.) Pasterze pasący owce w dolinie Białego znaleźli zwłoki śp. Emilii Klemiuk, urzędniczki prywatnej z Przysieka.

Ślady krwi wskazują, że ciało nieszczęśliwej turystki stoczyło się w przepaść z wysokości 18 m.

Najprawdopodobniej śp. Klemiukowa dotarła na grań północno-wschodnią Giewontu od strony Kalatówek, usiłując zapewne dojść krótszą drogą do Zakopanego.

Śp. Klemiukowa dostała się na urwiste, trawiaste półki zwieszone nad doliną Białego i tu wskutek poślizgnięcia się runęła w przepaść.

Nowa partia robotników

WYJEDZIE DO ŁOTWY

Łotewska Izba Rolnicza zwróciła się do władz polskich z prośbą o dodatkowe zarekrutowanie 300 osób na polne roboty sezonowe do Łotwy.



Prof. Madriaga przedstawiciel Hiszpanii w Lidze Narodów.

Żydzi pod „ścianą płaczu"

Wrażenia wśród Arabów i żydów po decyzji podziału Palestyny

KAIR, 8.7. Ogłoszenie raportu komisji królewskiej, zawierającego nader doniosłe zalecenia co do przyszłego ustroju Palestyny, oraz mowa radiowa wysokiego komisarza brytyjskiego sir Arthura Wauchope, wywarły olbrzymie wrażenie tak wśród ludności żydowskiej, jak i arabskiej.

Prasa palestyńsko - arabska podaje, że rząd londyński nosi się z zamiarem zwołania arabsko - żydowskiej konferencji okrągłego stołu celem osiągnięcia porozumienia pomiędzy Arabami i żydami na podstawie zaleceń komisji królewskiej.

Jednocześnie mają nastąpić poważne zmiany w administracji palestyńskiej, wymagane przez zalecenia komisji królewskiej.

W razie wybuchu rozruchów, wysoki komisarz brytyjski przekaże swe pełnomocnictwa władzy wojskowej w osobie głównego dowódcy sił zbrojnych w Palestynie.

Jak donosi ajencja Reuter, wśród żydów panuje na ogół pogląd, że raport komisji królewskiej do spraw Palestyny to koniec wielkiego snu.

Religijni żydzi po wysłuchaniu transmitowanego przez radio raportu udali się procesją do „ściany płaczu", gdzie modlili się o niedopuszczenie do podziału Palestyny.

Pierwsza reakcja Arabów da się ująć słowami członka komitetu arabskiego, Faudsaby: „Będzie poważne rozczarowanie".

Radio palestyńskie nigdy nie miało tylu słuchaczy. co wczoraj. Wśród setek tysięcy radiosłuchaczy było wielu takich, którzy po raz pierwszy w życiu słuchali radia.

WOJNY DA SIĘ UNIKNĄĆ...

oświadczył dziennikarzowi amerykańskiemu min. J. Beck

NOWY JORK, 7.7. Przedstawiciel jednego z najpoważniejszych syndykatów prasowych „Scrips Howard", p. Filip Simms był przyjęty w Warszawie przez ministra J. Becka na dłuższej rozmowie. Po powrocie do Nowego Jorku p. Simms ogłosił artykuł, który w ównych zarysach brzmi jak następuje:

„Europa znajduje się dzisiaj w punkcie zwrotnym. Jeżeli jej mężowie stanu będą dość przewidujący i będą mieli odwagę spojrzeć rzeczywistości w oczy, wynikiem tego może być trwały pokój".

Taki pogląd wypowiedział minister spraw zagranicznych J. Beck podczas jednego z nielicznych wywiadów, udzielonych przez tego przenikliwego męża stanu zagranicznym dziennikarzom.

Tak więc kolejno czołowi mężowie stanu Europy: Mussolini, Blum, van Zeeland, a obec nie minister Beck wypowiadają pogląd, że mamy być może przed sobą wielkie możliwości uspokojenia międzynarodowych antagonizmów.

Jako zdecydowany realista minister Beck nie sądzi, aby pokój świata dał się osiągnąć przy pomocy jakiejś sztuki magicznej. Jeśli chcemy uniknąć wojny — a minister Beck jest przekonany, że wojny das ię uniknąć — to zdaniem polskiego ministra spraw zagranicznych, rozwiązanie tego problemu ależy od sposobu podejścia do niego. A podejście to musi być praktyczne.

Ograniczenie zbrojeń, zdaniem min. Becka można osiągnąć tą samą drogą. Podobnie rzecz się przedstawia z rozbrojeniem świata w dziedzinie gospodarczej. To problemy —zdaniem min. Becka — zazębiają się wzajemnie i należy je traktować jako części składowe jednego wielkiego zagadnienia. Rozwiązanie tego zagadnienia, jeśli ma ono nastąpić, zależy — zdaniem min. Becka — od tego, czy główne mocarstwa będą miały odwagę widzieć sprawy tak, jak one przedstawiają się rzeczywiście, a nie tak, jakby je widzieć pragnęły.

Minister Beck nie ma zbyt wygórowanego zdania o dyplomacji powojennej. Mężowie stanu — powiada — próbując zbyt wiele, dokonali zbyt mało. Czasami bujali oni w obłokach. Dlatego usiłowania pacyfikacji świata zawodziły raz po raz, a następujące po sobie zawody wytworzyły psychologię lęku i poczucie, że wojna jest nieunikniona. Obecnie, sądzi minister Beck, należy rozpocząć na nowo. Wojna — zdaniem min. Becka — nie jest nieunikniona.

„Powojenna dyplomacja — powiada minister — była często powierzchowna. Zbyt wiele naiwnej ufności pokładano w wierze, że jakiś jedyny wspaniały międzynarodowy akt mógłby załatwić raz na zawsze wszelkie antagonizmy.

Mówi pan — oświadczył minister Beck — że Polska jest jednym z głównych głównych kluczy pokoju Europy i pyta pan, czy posiadam plan pokojowy. Pan przypuszcza, że powinienem plan taki posiadać. Muszę przyznać że go nie mam. Nie będąc filozofem, mam mimo to pewien szeroki, filozoficzny pogląd na tę sprawę. Przede wszystkim jestem zdania, że z pokojem, tak samo jak i z czynieniem dobra, należy zaczynać od samego siebie, od na szych własnych granic. Pokój winien być podstawą wszystkich naszych międzynarodowych stosunków. Wydaje mi się sprawą istotną, aby każdy naród dążył wszelkimi siłami do utrzymania przyjaznych stosunków ze sąsiadami. Jeżeli tylko narody tym właśnie będą się kierowały, uczynią olbrzymi krok naprzód ku wyjaśnieniu atmosfery i wytworzeniu wzajemnego zaufania, które jest koniecznie dla powszechnego uspokojenia świata".

Oto mamy doktrynę Roosevelta o „dobrym sąsiedzie" w zastosowaniu do wschodniej Europy.

„Nie wierzę — mówił dalej pułk. Beck — aby wojny nie dało się uniknąć. Nie jestem pesymistą w tej dziedzinie. Lokalne konflikty są naturalnie możliwe i stanowią niebezpieczeństwo. Jeśliby konflikty takie miały się wydarzyć — przyczyną ich byłaby właśnie istniejąca psychoza lęku.

Zagadnienie ograniczenia zbrojeń przestałoby być problemem, gdyby można było wyzbyć się tego czynnika psychologicznego. Gdy się to osiągnie, zostanie automatycznie stworzona podstawa dla ograniczenia zbrojeń.

Uważa pan — ciągnął dalej min. Beck — że większość wojen zasadniczo posiada przyczyny gospodarcze. Przyznam otwarcie, że nie mogę podzielić tego poglądu bez zastrzeżeń. Często się zdarza, że w wielkich konfliktach czynnik czysto polityczny lub ideologiczny, to co można nazwać imponderabiliami moralnymi, odgrywa decydującą rolę. Jednak polityczne i gospodarcze czynniki są ze sobą ściśle powiązane. Tak naprzykład rozwój zdrowych gospodarczych stosunków jest istotnie niemożliwy bez dobrych politycznych stosunków.

Mężowie stanu Europy muszą odwrócić się od starej epoki i jej błędów i skierować się ku nowej epoce. Muszą spojrzeć w oczy rzeczywistości. Mogłoby tylko wyjść na dobre, gdyby zbadali oni na nowo całą sytuację i ponownie oszacowali wartość tego co znajdą. Innymi słowy, europejscy mężowie stanu winni spisać inwentarz tego co niemożliwe i tego również, co chociaż jest mniej wspaniałe, ale za to może być obecnie dokonane".

Aresztowanie dyrektora „Tassa"

Zona Litwinowa zesłana do Swierdłowska

RYGA, 8.7. Nową sensację polityczną w Rosji sowieckiej jest aresztowanie dyrektora i innych wysokich urzędników agencji telegraficznej „Tass".

Dyrektor „Tass" Dolecki został zdemaskowany — jako niebezpieczny trockista i wróg państwa.

Do Świedrłowska została zesłana żona komisarza Litwinowa, z pochodzenia Angielka. Żona Litwinowa wyrażała często chęć powortu do Anglii i nie taiła się z krytyką ostatnich masowych morderstw sowieckich.

Litwinow miał wyrzec się wszelkiego kontaktu ze swą żoną i skierować wier no-poddańczy list do Stalina, potępiając postępowanie swej małżonki.

TOKIO, 8.7. Prasa japońska donosi, że dowódca okręgu zabajkalskiego — Griaznow zniknął no otrzymaniu wiadomości o aresztowaniu Tuchaczewskiego.

W okręgu zabajkalskim aresztowano przeszło 100 oficerów.

Masowych aresztowań dokonano również we Władywostoku i w innych miastach na Syberii.

Katastrofalny wybuch gazoliny

4 zabitych i 160 rannych

MONTREAL, 8.7. W Montrealu w jednym z garaży nastąpiła eksplozja gazoliny. Katastrofa przybrała wielkie rozmiary. Zaczęło się od małego wybuchu, który przybyła straż ogniowa z łatwością zlokalizowała.

Gdy jednak strażacy ukończyli już swą pracę, nastąpiła druga niespodziewana eksplozja, której siła była tak wielka, że uczyniła we froncie budynku wyrwę na 50 stóp wysoką, a na stóp szeroką.

Siłą wybuchu jeden ze strażaków został odrzucony o mniej więcej 300 stóp Znaleziono go martwego. Trzech dogorywających strażaków odwieziono do szpitala, gdzie umieszczono też ponad 80 osób lżej lub ciężej rannych.

Poza strażakami padło ofiarą wybuchu trzech motorowych tramwajowych którzy przejeżdżali obok miejsca wybuchu, kilku policjantów i około 60 widzów.

Wygórowane apetyty p. Potoka

Przerwane posiedzenie Rady Miejskiej w Czeladzi

Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady miejskiej w Będzinie na którym miano omawiać wiele ważnych spraw, jednak posiedzenie zostało niespodziewanie przerwane.

Przede wszystkim załatwiono sprawę odkupienia przez miasto gruntów należących do parafii rzym.-kat. pod budowę zbiornika wodnego za 28 tys. zł. — koszt samego zbiornika wyniesie 90 tys. zł.

Z kolei obradowano nad wykupieniem prawa wodnego od firmy Potoka. Początkowo p. Potok żądał 500 tys. zł., potem jednak zgodził się na proponowane przez zarząd miejski na 120 tys. zł.

Jak wiadomo, Fundusz Pracy może dać pożyczkę na uregulowanie Przemszy tylko w tym wypadku jeśli miasto będzie w posiadaniu prawa wodnego. Rada nie przyjęła wniosku zarządu, wysuwając propozycję, by wystąpiono do odpowiednich władz o wywłaszczenie, co będzie o wiele mniej kosztowało miasto.

Następnie klub pracy gospodarczej zgłosił wniosek, by Rada przekazała sprawę ławnika Rubinlichta wyższym władzom do załatwienia.

Wniosek ten wywołał burzliwą dyskusję, przy czym większość radnych opuściła salę obrad — wskutek czego przewodniczący przerwał posiedzenie.

Mumia długości 15 cm

W muzeum Mormonów w Salt Lake City znajduje się najmniejsza mumia, jaka istnieje na świecie. Jest ona wszystkiego 15 cm długa i przedstawia zwłoki księcia prastarego rodu Indian peruwiańskich z okresu, gdy istniało jeszcze przed odkryciem Ameryki państwo indyjskie.

Nie jest ona, pomimo minimalnych wymiarów, wcale mumią noworodka, lecz dorosłego człowieka, wysokości 1 m. 50 cm. Starożytni Peruwiańczycy posiadali bowiem sztukę stopniowego kurczenia korpusu i głowy zmarłego, tak, iż z normalnej długości ciała tworzył się maleńki, liliputi korpus, długości od 15 do 50 cm. najwyżej.

GUY DE TERAMOND.

REKINY

85)

Gdy bryczka, która wiozła Wandę ze stacji, dojechała do skrzyżowania dróg, dziewczyna poznała od razu ładny dom starej Kaszubki, który znała doskonale z opisów ordynansa Janusza.

Dom był rzeczywiście ślicznie położony, otoczony ogrodem, w którym kwitły teraz pierwsze chryzantemy.

W ogrodzie wśród wybuchów śmiechu bawili się chłopiec, którego nie znała i dziewczynka, która prawdopodobnie była Janinką Kacprzakówną, aczkolwiek tak bardzo różniła się od wynędzniałego stworzenia z ulicy Wolskiej, że Wanda mogłaby przejść obok niej, nie domyślając się wcale, że ją zna.

— Jak dobrze będzie tutaj naszym chorym maleństwom! — rzekła do siebie.

Bryczka zatrzymała się przed domem. Na ganek wybiegła Anna Konkowa i dość nieśmiało zbliżyła się do panny Żytowieckiej, Wanda jednak uścisnęła jej ręce tak serdecznie, że od razu zatarły się wszelkie różnice społeczne.

Po upływie kilku minut rozwiały się obawy poczciwej Kaszubki. Wanda, tak serdecznie, tak ładnie mówiła o jej synu Józefie, a jak go wychwalała!

Konkowa zawołała dzieci. Tymczasem Wanda przyglądała się izbie, lśniącej czystością i porządkiem. Pełno w niej było kwiatów, pięknie dobranych i poukładanych przez Janinkę na cześć młodej opiekunki.

Toteż, gdy wszyscy zasiedli do stołu, nakrytego najpiękniejszym obrusem i załatwionego najlepszym serwisem porcelanowym, aby zjeść drugie śniadanie, wydawało się Wandzie, że przeżyła już całe miesiące w tym jasnym i schludnym domku, pomiędzy tą kobietą o oczach pełnych dobroci i tymi dziećmi, które szczebiotały radośnie, podbite z miejsca słodyczą i melancholijną tkliwością, jaka malowała się na jej twarzy.

Po raz pierwszy od czasu, kiedy Janusz pokochał inną, czuła się swobodna i miała wrażenie, że wrogi cień, jaki padł na jej życie, rozprasza się powoli.

Wanda została szybko wtajemniczona w całą historię małego Antosia, który sam opowiadał jej szczegółowo o wszystkim.

— Namęczyłem się porządnie — kończył wesoło. — Wuj długo dał się namawiać! Ustąpił dopiero jak uciekłem od Karfów.

— Czy ten wuj jest twoim jedynym krewnym? — zapytała Wanda. W jej sercu obudziła się gorąca sympatia do tego malca, którego wygląd zewnętrzny, tak bardzo różniący się od przeciętnych twarzy kaszubskich, intrygował ją niezmiernie.

— Nigdy nie znałem nikogo więcej ze swojej rodziny — odrzekł chłopiec zmienionym głosem.

Z dziwnego milczenia, jakie zapanowało po tych słowach, Wanda wywnioskowała, że ów wujaszek nie jest osobą, dla której czują w tym domu wiele sympatii. Nawet buzia Janinki Kacprzakówny pokryła się na wzmiankę o nim cieniem niepokoju. Dziewczynka zamieniła z Antosiem spojrzenie, które mówiło, że w tej sprawie porozumieli się już z sobą.

Aby rozproszyć niemiłą ciszę, Wanda poczęła mówić o owym domu dla dzieci, który tak bardzo ją absorbował. Pragnęła powierzyć Annie gromadkę dzieci, wyrwanych z nędzy i choroby, aby tutaj powróciły do zdrowia pod nadzorem Konkowej, paru służących i pielęgniarki.

Zwróciła się teraz do Kaszubki z zapytaniem:

— A więc pani Konkowa, jakie jest pani zdanie? I jak się pani podoba nasz projekt.

Matka ordynansa odparła ze łzami w oczach:

(D. c. n.)

By armia polska była silna i potężna

leży też w interesie ukraińskim

Ukraińska organizacja sportowoturystyczna „Łuh", na odbytym właśnie we Lwowie walnym zjeździe, przeciwstawiła się zdecydowanie infekcji komunizmu wśród społeczeństwa ukraińskiego, i potępiła ostro wnoszenie haseł wywrotowych na wieś i do miasteczek Małopolski Wschodniej.

Jest to zupełna zmiana nastawienia, jeśli uprzytomnimy sobie nastroje przed laty, nurtujące ludność ukraińską Wschodniej Małopolski i hasła, rzucane w tę ludność przez jej przywódców politycznych. Pamiętamy przecież czasy, kiedy chłop ukraiński na wsi i małomieszczanin w miasteczku znajdowali się pod obstrzałem najbardziej radykalnych haseł, siejących nienawiść, kiedy „obce agentury" rozpłomieniały zarzewia buntu i parły do aktów terroru, kiedy najbardziej wywrotowe elementy używały za swe narzędzia młode pokolenie ukraińskie i kiedy stosunek negatywny zarówno do państwa, jak i narodu polskiego przejawiał się tak w aktach politycznych, jak i w życiu społecznym.

Dziś sytuacja uległa zmianie. Już w jesieni r. 1935 uwidoczniła się ona przy wyborach parlamentarnych zarówno hasłami, jakie wówczas wysunięte zostały w kampanii przedwyborczej, jak i składem ukraińskiej reprezentacji w Sejmie i Senacie. Zmiana ta uwidoczniła się również bardzo poważnie wtedy, gdy ta reprezentacja ukraińska stanęła na gruncie państwowym, głosując za budżetem wojskowym, deklarując, że wzmocnienie siły zbrojnej Polski leży również w żywotnym interesie społeczeństwa ukraińskiego.

Dziś to samo oświadczenie słyszymy z ust już nie zawodowych polityków ukraińskich, a ich działaczy społecznych. Prezes „Łuhu" powiedział we Lwowie: „Leży też w interesie ukraińskim, by armia polska była silna i potężna". Poszedł dalej jeszcze: zalecił członkom „Łuhu" współpracę z administracją państwową w zwalczaniu komunizmu, stwierdził, że do „Łuhu" może należeć każdy, prócz wywrotowca, a zarazem ostrzegł przed wybujałym radykalizmem nacjonalistycznym, jako wprowadzającym chaos i zamieszanie w życie społeczeństwa ukraińskiego.

Są to wszystkie pomyślne objawy i każdy Polak musi je z radością powitać, tak samo jak z radością zostały powitane oświadczenia polityczno-parlamentarnej reprezentacji ludności ukraińskiej w Małopolsce Wschodniej. Bo są one dowodem otrzeźwienia i wyzwolenia się z psychozy nienawiści i negacji, która władała społecznością ukraińską zarówno z jej szkodą, jak i szkodą państwa.

Oczywiście ta zmiana nastrojów nie rozwiązuje wielkiego i skomplikowanego zagadnienia, jakim jest sprawa współżycia i współpracy obu narodowości na terenie Wschodniej Małopolski. Zagadnienie to obejmuje bowiem nie tylko sprawy natury politycznej, ale również gospodarczej i kulturalnej. Dotyczy nie tylko normalizacji stosunków politycznych, lecz także i praw ludności polskiej na tym terenie, jej stanu posiadania. Wreszcie prawnopaństwowej roli Polski, jako gospodarza tych ziem.

Niemniej jednak zmiana w postawie ludności ukraińskiej i jej przywódców — nie załatwiając olbrzymiego kompleksu problemów — wpływa bezsprzecznie na utorowanie drogi ich załatwienia w formie harmonijnej, a już bez tych wstrząsów, które były tak szkodliwe i dla ludności ukraińskiej i dla polskiej racji stanu.

W deklaracji ideowej Obozu Zjednoczenia Narodowego jako „wytyczna w stosunku do mniejszości narodowych" została uznana „chęć bratniego współżycia obywatelskiego", uznana została „odrębność", ale pod warunkiem, że „nie będzie godziła w interesy państwa" i nie będzie „wyzyskiwana dla wznoszenia muru chińskiego i gruntowania nienawiści".

Te ostatnie zastrzeżenia stracić mogą w przyszłości na znaczeniu. Jeśli bowiem np. tak wielka organizacja społeczna jak „Łuh" oświadcza, że chce silnej i potężnej armii polskiej — to staje otwarcie na gruncie interesu państwowego, a jeśli chce z władzami państwowymi współdziałać w tępieniu posiewu komunistycznego i haseł wywrotowych, to likwiduje tym samym ów „chiński mur" nienawiści i separatyzmu nacjonalistycznego, który przegradzał drogę do współżycia i współpracy.

Na tej drodze piętrzą się jeszcze olbrzymie trudności. Nie należy na to oczu zamykać i oddawać się złudzeniom. Niewątpliwie jednak wejście na drogę „bratniego współżycia obywatelskiego" — będącą według programu O. Z. N. naszą wytyczną — jest już ułatwione i umożliwione. A to stanowi bezsprzecznie wielki zysk i stwarza pomyślne horoskopy na przyszłość.

M. G.

Czechosłowacja niezadowolona

z wizyty Króla Karola w Polsce

O wrażeniu, jakie wywołała w Czechosłowacji wizyta króla Karola w Polsce zamieszcza interesujące uwagi „Polska Zbrojna".

Wizyta króla Karola w Polsce wywołała w Czechosłowacji niemiłe wrażenie. Po prostu stała ona w zbyt rażącej sprzeczności z tym, co stale lansuje czeskosłowacka polityka zagraniczna. Nie należy się więc dziwić, że z dużym niezadowoleniem śledzono w Pradze przebieg pobytu Dostojnego Gościa na ziemiach polskich, serdeczne przyjęcie zastosowane mu przez całe społeczeństwo. Zrozumiały jest też zdenerwowany ton prasy czeskiej o akcentach nawet wrogich wobec Polski, zarzucający Rzeczypospolitej dążenia do rozbicia jedności Małej Ententy.

Sytuacja zagraniczna Czechosłowacji nie jest do pozazdroszczenia. Filosowiecka polityka zakończyła się kompletnym bankructwem. Po ostatnich wypadkach w Sowietach, co tu podziałało jak uderzenie pałką w łeb, trzeba było szukać na gwałt czegoś nowego, coby zatarło wrażenie całkowitej izolacji, w jakiej się znalazła Czechosłowacja.

Pozostała więc znowu Mała Ententa która jest dla Czechosłowacji jak gdyby ostatnią deską ratunku.

Ongiś Mała Ententa rzeczywiście szła po jednej linii w polityce zagranicznej. Pierwsza jednak Czechosłowacja wyłamała się z tej solidarności, zawierając pakt o wzajemnej pomocy z Sowietami, które w owym czasie uważała za lepszego gwaranta swej niepodległości. Stanowisko Czechosłowacji spotkało się ze zdecydowanym sprzeciwem ze strony Jugosławii, która nie posiada i nie chce posiadać stosunków z państwem uprawiającym propagandę bolszewicko-komunistyczną za granicą.

Stąd powstały poważne niesnaski w łonie Małej Ententy, w konsekwencji czego każde z tych państw szukało własnej drogi zapewnienia sobie bezpieczeństwa i spokoju. Jedynie Czechosłowacja osamotniona (z własnej zresztą winy) i otoczona ze wszystkich stron przez państwa, nie mające do niej zaufania, usiłuje operować w dalszym ciągu mirażem Małej Ententy, jako uniwersalnym lekarstwem na wszelkie bolączki zagraniczne.

Dlatego też wszystkie samodzielne wystąpienia członków Małej Ententy są przyjmowane w Pradze z niezadowoleniem, ponieważ stwierdzają coś wręcz odwrotnego od tego, co ogłoszą oficjalne komunikaty. Z tego powodu przyjazd króla rumuńskiego do Polski, a zwłaszcza podniesienie obu poselstw do godności ambasad, wywołał takie duże niezadowolenie w Pradze."

Członek parlamentu angielskiego

przeciw atakom żydów na Polskę

Historia uczy, że wszędzie w okresach biedy u ludu, specjalnie ludu nie stojącego na bardzo wysokim poziomie (między rolnikami) koniecznym jest znalezienie czegoś (kogoś) odpowiedzialnego za biedę"...

Tak zaczął lord Marley, członek parlamentu angielskiego na zebraniu żydowskim w Montrealu przemówienie, w którym omówił obszernie problem żydowski w Polsce.

Podkreślił on, że Polska na 34 milj. mieszkańców ma prawie 3.100.000 Żydów, którzy tak samo, jak reszta ludności w Polsce są obecnie w trudnym położeniu.

Ludność Polski, kraju rolniczego, jest w ogóle biedna wobec kryzysu, który głównie odbił się na rolnictwie.

Tłumacząc np. zajście w Brześciu n. Bugiem, lord Marley zwrócił uwagę na to, że w mieście tym 90 procent sklepów było w rękach Żydów. W chwili więc, w której robotnicy polscy przy swoich malejących zarobkach, a równocześnie wzrastaniu cen artykułów spożywczych zauważyli, że to, co mają nie wystarcza im na życie, zwrócili się z nienawiścią przeciw kupcom, od czego krok już tylko dzielił ich od antysemickich rozruchów.

Lord Marley wypowiedział się przeciw gwałtownym atakom na rządy Rumunii, Polski i innych państw w związku z antysemickimi rozruchami, a to z tego powodu, że ataki te czynią bardzo trudnym życie Żydom, zamieszkałym w ich granicach".

Rząd polski przeciwdziała rozruchom, stwierdza lord Marley raz, wiedząc jakie echo wywołuje to za granicą, dwa — licząc się z tym, że ataki te są tym samym atakami na ustalony stan rzeczy, na prawa, na autorytet władz i że tolerowanie ich może pociągnąć skutki niebezpieczne dla całego państwa.

Nowa partia

WYMYSŁEM PRASY ŻYDOWSKIEJ.

W prasie żydowskiej „Moment" i „Hajnt" pojawiły się wiadomości o organizowaniu nowego stronnictwa przez min. Kościałkowskiego, gen. Góreckiego i p. Jaroszewicza.

Polska Agencja Telegraficzna została upoważniona przez pp. ministra Kościałkowskiego i b. ministra gen. Góreckiego do stwierdzenia, że notatka zamieszczona w tych dziennikach w dn. ostatnich o rzekomym tworzeniu przez nich nowego ugrupowania politycznego jest całkowicie zmyślona.

Oświadczenie CZMW.

W SPRAWIE REFORMY ROLNEJ

W deklaracji ideowej ogłoszonej na Kongresie Młodej Wsi nie zostało poruszonych wiele spraw, jak zagadnienie reformy rolnej i t.p. W związku z tym CZMW ogłosił wyjaśnienie, że jeżeli chodzi o niejasności w związku z deklaracją, jaka została odczytana w czasie uroczystości Kongresowych, to np. stosunek CZMW do zagadnienia reformy rolnej i innych, czego w założeniach ideowowychowawczych nie poruszono, nie zmienił się i zostanie wszechstronnie sformułowany na walnym zjeździe CZMW, który się odbędzie w jesieni br.

Niesumiennością i bandytyzmem prasowym

nazywa sfałszowany wywiad prof. K. Bartel

Niektóre dzienniki przedrukowały sensacyjny wywiad z prof. Kazimierzem Bartlem, drukowany w tygodniku „Czarno na białem". Treść wywiadu, wedle której prof. Bartel wyrazić się miał sceptycznie o OZN mogła uchodzić za „szlagier polityczny", gdyby odpowiadała prawdzie. Ktokolwiek, choć trochę się orientuje politycznie, a nie przesiąknięty jest złośliwością i nie ma zwyczaju sypania piasku w tryby maszynerii państwowej, ten mógł przypuszczać, iż wywiad ten nie mógł w opublikowanej formie, wyjść z ust b. premiera Bartla.

Niedługo trzeba było oczekiwać na dementi fałszerstwa, bowiem onegdaj prof. Bartel złożył przedstawicielowi PAT we Lwowie następujące oświadczenie:

— Niedawno zgłosił się u mnie niejaki p. Seinfeld, jako przedstawiciel warszawskiego czasopisma „Czarne na białem" i wymógłszy na mnie na podstawie poleceń krótki wywiad, zadał mi 6 pytań, na które udzieliłem jasnych, lakonicznych odpowiedzi.

Zapytany czy piszę pamiętniki, odpowiedziałem krótko, że nie, a zapytany czy mam zamiar je pisać, odrzekłem: za 20 lat.

Na pytanie o mój stosunek do OZN odpowiedziałem, że oddany obecnie całkowicie terminowej pracy naukowej nad dziełem z zakresu perspektywy malarskiej, które będzie koroną mej działalności naukowej i które absorbuje mnie w ciągu 18 godzin na dobę, uniemożliwiając nawet odpoczynek urlopowy, nie interesuję się zupełnie polityką i stoję od niej zdala, gazet nie czytam i sytuacji OZN zupełnie nie znam.

Zapytany dalej o mój stosunek do korporacyj akademickich, wyjaśniłem że nie mam do tej sprawy żadnego stosunku, gdyż na politechnice lwowskiej, na której wykładam, korporacje nie są przez senat zatwierdzane i nie istnieją.

Na pytanie o moją opinię o projekcie ustawy akademickiej odpowiedziałem, że jestem zwolennikiem reakcji przeciwko panującym, a niemożliwym do dalszego tolerowania stosunkom oraz nastrojom wśród młodzieży.

Na pytanie ostatnie o mój stosunek do kwestji żydowskiej, odpowiedziałem, że kwestia ta jest i poważna i trudna do załatwienia, jednak w każdym razie, choćbym miał nadal narażać się na ataki, stoję twardo na stanowisku, że za pomocą bicia kogokolwiek żaden w ogóle problem nie może być rozwiązany.

Odpowiedzi moje p. Seinfeld zanotował i na moje żądanie, by ani słowa więcej nie ogłaszał, jako pochodzącego ode mnie, odczytał mi je aż trzykrotnie.

Tymczasem do swego czasopisma podał zupełnie inny wywiad, jako rzekomo odbyty ze mną i włożył w moje usta słowa, a nawet całe zdania i myśli, których nigdy nie wypowiedziałem, i które nawet logicznie nie wynikały z moich wyjaśnień.

Jestem przekonany, że chciano mnie w ten perfidny sposób wciągnąć w jakieś polemiki polityczne, od których, powtarzam, stoję i stać będę zdaleka w obecnym okresie ogromnie wytężonej pracy naukowej.

Piętnując z całym naciskiem ordynarną niesumienność wspomnianego rozmówcy, pragnę dać jak najkategoryczniejszy wyraz memu słusznemu oburzeniu i podkreślić przy tej okazji, że na szczęście po raz pierwszy zdarzyło mi się, by dziennikarz przekręcił moje oświadczenia. Tym silniej pragnę publicznie oburzenie swe podkreślić, że uważam tego rodzaju bandytyzm prasowy za bardzo szkodliwy dla interesu ogólnego.

Całe nieporozumienie polega na tym, że p. prof. Bartel przyjął w charakterze dziennikarza osobnika, który nigdy nie figurował, ani nie figuruje w rejestrze dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej, a znany jest z procesu o podsłuch rozmowy telefonicznej najwyższych dygnitarzy państwowych w okresie premierostwa prof. Bartla. Osobnik ten reprezentował w dodatku czasopismo o którego istnieniu nikt dotychczas nie wiedział.

NA MARGINESIE

Alkohol pity w miarę

nie szkodzi w największych ilościach

Oto takie powiedzenie, jak w nagłówku słyszy się niemal przy każdej okazji alkoholowej. Powiedzonek, przypowiastek „sloganów" (cukier krzepi, wódka lepiej) liczyć można już nie w setki a tysiące. Tuwim zebrał wszystkie „perły" humoru i dowcipu pijackiego w grubotomowy słownik.

Od tej strony sprawa alkoholowa wygląda sympatycznie i niefrasobliwie. Przestaje być dopiero zabawą, gdy nereczki i wątróbka poczynają dokuczać, a facecjonista alkoholowy otrzymuje rozkaz od lekarza domowego wyjazdu do Truskawca lub Morszyna, bo inaczej... zrzuca z siebie wszelką odpowiedzialność.

I dopiero wówczas (nie dłużej jak przez okres jednego miesiąca) delikwent staje się śmiertelnym wrogiem alkoholu. I prawdopodobnie w tym okresie byłby najżarliwszym słuchaczem i wyznawcą dr. H. Szulca, który wygłosił we Lwowie, na 15-ym zjeździe lekarzy i przyrodników odczyt p.t. „Alkoholizm w świetle współczesnej fizjologii".

O czym mówił dr. H. Szulc. Przytaczamy streszczenie tego odczytu.

Prelegent na wstępie wskazał na stan pogotowia zbrojnego w Europie i na konieczność przygotowania do ewentualnej przyszłej wojny kadr ludzi zdrowych i silnych fizycznie i umysłowo. Stąd walka z alkoholizmem urasta do zadań z zakresu obronności narodu.

Zakaz spożycia alkoholu w państwach ze względów budżetowych, a nawet ładu publicznego (Stany Zjedn. prohibicja) nie dał się wprowadzić. Zwyciężył kierunek nieskrajny, lecz umiarkowanego kompromisu, zgadzający się na umiarkowane spożycie, zwłaszcza napojów o małej koncetracji alkoholu. Niemniej ogromne niebezpieczne i szkodliwe jest wypowiadanie zdań, choćby w najlepszej wierze o nieszkodliwości czy pożytku małych dawek alkoholu. Nieraz bardzo poważni autorowie grzeszą takim stawianiem sprawy, podnosząc niejednokrotnie korzyść ze spożywania alkoholu dla organizmu, a niejednokrotnie nawet podają metodę systematycznego odżywiania alkoholem (jedna trzecia litra czystej wódki). Nic dziwnego przeto, że walka z alkoholizmem prowadzona jest bez przekonania, nieszczerze.

Obecnie fizjologia jednak może się pokusić o wyjaśnienie roli alkoholu w ustroju i o danie odpowiedzi na pytanie czy alkohol jest pożywieniem. Przyczyniły się do tego zwłaszcza badania alkoholu we krwi drogą mikrometod. Stwierdzono, że alkohol w żadnym wypadku nie może być źródłem energii mięśniowej, ani nie może być użyty przez ustrój dla podniesienia temperatury ciała.

W dalszych fachowo-lekarskich wywodach mówca porusza wpływ alkoholu na różne zjawiska fizjologiczne, w szczególności wpływ jego na mechanizm utleniania ustroju, zbijając ryzykowne tezy o pożytku alkoholu dla organizmu w pewnych wypadkach. Mówca jest przeciwny reklamowaniu t. zw. win odżywczych dla rekonwalescentów etc.

Alkohol nie może zastąpić żadnego innego składnika pożywienia takiego, jak białko, sole mineralny lub witaminy. Jedno z najwięszych niebezpieczeństw masowego spożycia alkoholu leży właśnie w tym, że zaspokajając częściowo uczucie głodu, alkohol nie dostarcza ustrojowi żadnych składników koniecznych do budowy komórek i tkanek, ani energetycznych, ani plastycznych. U alkoholików dochodzi znacznie częściej i prędzej do objawów chorobowych z braku witamin. Statystyka wykazała częstsze występowanie u alkoholików takich zjawisk, jak próchnica zębów, choroby serca, wątroby. Również alkoholicy dostarczaja największego kontyngentu chorób umysłowych, przestępców.

Do walki z alkoholizmem i z przeświadczeniem, że drobne dawki alkoholu nie szkodzą, winien stanąć lekarz, który w organizacji pracy dał się wyprzedzić inżynierom, a sportowcom — w stwierdzaniu bezwzględnej szkodliwości alkoholu.

Tak wygląda sprawa alkoholowa nie od strony dykteryjki i „przyjemnego" nałogu, a od strony, jakże często, smutnej i prawdziwej rzeczywistości stwierdzonej przez naukę lekarską.

Inna rzecz, iż na ten temat wygłoszono ogromną ilość odczytów i wydano prac naukowych w ostatnich dziesiątkach lat jednak bez widocznego rezultatu. Bo choć w Szwecji panuje prohibicja, to podobno wszędzie się tak nie można urżnąć jak w Szwecji. A w Holandii, gdzie rozsądek i trzeźwość dominują w charakterze narodu, pojawiło się poważne dzieło streszczające, iż narody o zdobywczej energii cechuje skłonność do alkoholu.

Jednak pomimo wszystko dr. H. Szulc ma rację. Obawiać się jedynie można, iż ten i ów po przeczytaniu odczytu dr. H. Szulca tak się zmartwi, iż gotów powiedzieć i wykonać: „na frasunek dobry trunek". (iś)

Pożyczkę Narodową na 4 proc. konsolidacyjną

można wymienić do 14. VII. br.

W dniu 14 lipca r. b. upływa ostateczny termin zakończenia wymiany Pożyczki Narodowej na 4 proc. Pożyczkę Konsolidacyjną.

Pożyczka konsolidacyjna posiada te same przywileje co Pożyczka Narodowa, jest papierem pupilarnym i przyjmowanym za kaucje i wadia po kursie wyższym od Pożyczki Narodowej, t. j. 60 za 100.

Obligacje pożyczki konsolidacyjnej oraz przychody od tych obligacyj zwolnione są od wspólnych podatków i danin państwowych i samorządowych. Są one przyjmowane według ich wartości imiennej na podatek od spadków i darowizn do kwoty 25.000 zł. od każdego płatnika; do kwoty 5.000 zł. nie podlegają żadnemu zajęciu, nie wyłączając zajęcia z tytułu należności publiczno-prawnych.

Pożyczka konsolidacyjna jest papierem na okaziciela, dopuszczonym do wolnych obrotów giełdowych, w odróżnieniu od Pożyczki Narodowej, która jest papierem imiennym. W związku z umożliwieniem wymiany Pożyczki Narodowej na papier okazicielski, ministerstwo skarbu ograniczyło wydawanie zezwoleń na przelew Pożyczki Narodowej jedynie od wypadków zupełnie wyjątkowych.

Wymianę prowadzą: kasy urzędów skarbowych, Bank Polski, Bank Gospodarstwa Krajowego, Pocztowa Kasa Oszczędności, Państwowy Bank Rolny i ich oddziały, komunalne kasy oszczędności, oraz upoważnione banki prywatne.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

9 Lipiec — **Piątek**

Weroniki p., Zenona, Mikołaja Słowiański; Strachota.
Słońca wsch. 3.25, zach. 19.56
Księżyca w. 5.6, zach. 20.22.

HISTORIA PODAJE:

1330 Spalenie Nakła przez Krzyżaków.
1762 Katarzyna II carową Wszechrosji.
1797 W okresie od 7 do 20 lipca powstaje hymn narodowy Józefa Wybickiego p.t. „Jeszcze Polska nie zginęła".

PRZYSŁOWIA:

„Po świętym Prokopie,
Leży żyto w szopie".

AFORYZMY:

Wino stare, szczupak stary, tym nie szkodzą lata — kto zaś starą żonę pojmie, temu szkoda świata.

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Tak się kończy miłość".
PATRIA: „Trędowata".
EDEN: I. „Prokurator Alicja Horn". II. „Promienie zagłady".

—oOo—

Sprawozdanie ze zbiórki na FOM.

W CZASIE TYGODNIA MORSKIEGO W SOSNOWCU

Komitet Tygodnia Morskiego podaje do publicznej wiadomości, że zbiórka uliczna w czasie Tygodnia Morskiego w Sosnowcu dała następujące wyniki: w Sosnowcu 327.42 zł. w Niwce 116.43 zł. razem 443.85 zł.

Powyższe sumy sprawdzone komisyjnie zostały przekazane na Fundusz Obrony Morskiej, Warszawa za pośrednictwem Okręgu Ligi morskiej i kolonialnej Radom.

Komitet Tygodnia Morskiego składa p. Wł. Lewandowskiemu, jako przewodniczącemu sekcji zbiórkowej Tygodnia Morskiego, oraz wszystkim, którzy przyjmowali udział w zbiórce jako ofiarodawcom serdeczne obywatelskie podziękowanie.

Którzy robotnicy

BĘDĄ UBEZPIECZENI NA KOLEJACH

Okólnikiem z dnia 8.6. 37 r. nr. 96 (Dz. Urz. M.K. Nr. 18 poz. 134) wydało M. K. w porozumieniu z Minist. opieki społ. wskazówki, którzy robotnicy zatrudnieni na podstawie umowy o pracę (przy pracach doraźnych) w przedsiębiorstwie PKP. podlegają obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia.

Obowiązkowi temu podlegają, bez względu na czas trwania roboty i czas zatrudnienia danego robotnika następujący pracownicy: 1) wszyscy sezonowi robotnicy wykwalifikowani; 2) robotnicy przyjęci na PKP. jako pracownicy czasowi po dniu 15.3. 37 r. na mocy upoważnienia właściwej władzy, od dnia nadania charakteru pracownika czasowego; 3) robotnicy sezonowi zajęci przy sezonowych robotach inwestycyjnych, konserwacyjnych i renowacyjnych przy ściśle określonych budynkach (wymieniony w okólniku) i 4) robotnicy sezonowi nasycalni materiałów drzewnych.

Okólnik ten przyjęto w sferach robotników kolejowych z niezadowoleniem, gdyż w praktyce pozbawi on prawa do zasiłków dla bezrobotnych (niewykwalifikowanych), którzy zimą stale pozostają bez pracy.

× STOW. KUPCÓW POLSKICH W SOSNOWCU, Małachowskiego 9 zwraca się z prośbą o podanie adresów firm chrześcijańskich, wytwarzających kwiaty sztuczne oraz o zgłaszanie się do sekretariatu kupców finansowo silnych, którym możnaby powierzyć wyłączną sprzedaż i zorganizowanie handlu rybami na terenie woj. Kieleckiego.

× NA UDAR SERCA. Do ambulatorium na Piaskach przybył wczoraj Perek Józef (Nowopogońska 105) na zastrzyk. Oczekując na zabieg, w pewnej chwili Perek zachwiał się i padł martwy na ziemię. Śmierć nastąpiła skutkiem anewryzmu serca.

NA FALI DNIA

SZANTAŻE I NACIĄGARSTWO

Prezes Rady ministrów gen. Sławoj-Składkowski wydał okólnik, który nareszcie położy kres żerowania „niebieskich ptaszków" na różnych instytucjach w formie zbierania ogłoszeń i płatnych artykułów do różnego rodzaju wydawnictw.

Przeważnie wydawnictwa takie nigdy nie oglądały światła dziennego, a pieniądze „zaliczkowane" przez firmy i osoby poszczególne ginęły w kieszeniach akwizytorów ogłoszeń do „mającego się ukazać znakomitego dzieła".

Pomysłowość owych akwizytorów była równie wielka jak ich natrętność i bezczelność. Gdy nie mogli naciągnąć zwykłym słowem uciekali się do gróźb i szantażów, wymachując przed oczyma przerażonej ofiary polecającymi listami (przeważnie sfingowanymi).

Swego czasu mocno wystąpił przeciwko tym „łazikom" b. premier Prystor wzywając do pędzenia ich. Trochę to oświadczenie pomogło, ale nie wiele.

Obecnie okólnik premiera Składkowskiego ostatecznie zlikwiduje zawodowe i szantażowe naciągarstwo.

Pomoc dzieciom i młodz.

NA TERENIE WOJ. KIELECKIEGO

W dniu 30.9. 1936 r. został powołamy do życia przez p. wojewodę kieleckiego Wojewódzki Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży. Nie wszystkim jest jeszcze wiadome, że Komitet ten działa na terenie całego wojew. Kieleckiego przez Powiatowe i Miejskie Komitety Pomocy dzieciom i młodzieży, które skoordynowały pracę prawie wszystkich organizacyj społecznych w dziedzinie opieki otwartej nad dziećmi i młodzieżą.

W czasie swego niedługiego istnienia Komitet może się wykazać taką pracą, jak: zaopatrzenie w odzież, obuwie i bieliznę na zimę 17.410 dzieci, — kosztem 57.411 zł. 60 gr.

Niezależnie od tego Komitet prowadził począwszy od grudnia 1936 r., a w niektórych miejscowościach już od listopada 1936 r. na terenie całego woj. dożywianie dzieci. Dożywianie to objęło do m-ca grudnia 1936 r. 23.518 dzieci, kosztem 46.544 zł., w m-cu styczniu 1937 r. — 32.179 dzieci, kosztem 49.971 zł., w m-cu lutym br. — 42.512 dzieci, kosztem 72,850 zł.

Fundusze na te cele Komitet czerpał z Komitetu Obyw. Pomocy Zimowej bezrobotnym i od p. wojewody kieleckiego, a także pomoc poszczególnych samorządów i organizacyj społecznych współpracujących z Komitetem odegrały tu poważną rolę. Najważniejszą rzeczą jest to, że w bież. okresie zimowym dzięki powstaniu Komitetów prowadzona była praca nie tylko w większych ośrodkach miejskich, ale i na szerszą skalę i w ośrodkach wiejskich.

Zaznaczyć należy, że Komitet Pomocy dzieciom i młodzieży prowadzi swą pracę w dalszym ciągu i będzie informował społeczeństwo, co jakiś czas o swych pracach w przekonaniu, że kwestia wychowawcza i opieka nad dziećmi oraz przysposobienie społeczeństwa zdrowych moralnie i fizycznie obywateli nie jest obojętną i, że całe społeczeństwo ustosunkuje się najprzychylniej do poczynań Komitetu.

—xx—

„Łatkanie"

W pierwszym dniu „Tygodnia Gór" który odbędzie się w br. w uroczej Wiśle, a więc dn. 15 sierpnia, o godz. 19 zespół z Doliny, woj. Stanisławowskiego, wykona oryginalne widowisko ludowe t. zw. „Łatkanie", to jest plecenie wieńców w domu panny młodej w przed dzień jej ślubu.

Obrzęd ten odbywa się w domu młodej, w chacie przybranej zielenią i kwiatami. Młode dziewczęta przy stole wiją wieniec. W chacie obecny jest starosta weselny i muzyka.

„Łatkanie" odbywa się przy chóralnym śpiewie zebranych, przy czym starosta „odprawia" różne miejscowe „Obrzędy" z tą uroczystością związane.

Do widowiska tego przygotowuje się starannie grupa Bojków, których ujrzymy w malowniczych strojach, w tym ciekawym i mało znanym obrzędzie ludowym.

Emigracja do Belgii
górników z Zagłębia i Poznańskiego

W związku z emigracją do Belgii górników, do Zagłębia przed kilku tygodniami przybyło wielu górników bezrobotnych z Poznańskiego, którzy swego czasu pracowali w Belgii. Przybywali oni przeważnie pieszo nie mając pieniędzy na podróż koleją, a tutaj jakoś biedowali, oczekując dnia, kiedy nastąpi nowa rekrutacja.

Jak się dowiadujemy w Poznaniu odbędzie się dnia 12 lipca rekrutacja specjalnie dla tej kategorii górników. Dla przybyłych do Zagłębia jest to niewątpliwie przykra niespodzianka nie wiadomo bowiem, czy nie mając pieniędzy na podróż koleją, zdołają dotrzeć z powrotem pieszo do Poznania na 12 lipca. Być może, iż otrzymają jakieś zaświadczenia, które umożliwią im przejazd koleją.

Rekrutacja bezrobotnych górników z Zagłębia w liczbie 350 odbędzie się w dniu 21 i 22 lipca. W ten sposób ogólna liczba bezrobotnych zarekrutowanych do Belgii wyniesie około 2000 osób.

Do Funduszu Pracy przyszły wezwania z Belgii na rodziny pracujących górników w Belgii. Dotychczas przyszły wezwania mniej więcej dla połowy rodzin. Wyjazd tych rodzin odbędzie się w dniu 23 lipca.

Kiedy się pojawią
skrzynki do listów w bramach domów

W dniu 14 czerwca rb. wydane zostało rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych o obowiązku urządzania w domach skrzynek listowych dla doręczania mieszkańcom korespondencji pocztowej. Rozporządzenie to mówi, że skrzynki listowe winny być urządzane w domach o więcej niż dwóch kondygnacjach i znajdować się winny na parterze w bramach lub sieniach w miejscu łatwo dostępnym, oświetlonym i zabezpieczonym przed opadami atmosferycznymi. Skrzynki winny być podzielone na skrytki dla każdego samoistnego mieszkania jedna skrytka oddzielna. Ponadto winna być urządzona skrytka dla zwracanej korespondencji. Każda skrytka powinna być zamykana oddzielnie o różnych zamkach i posiadać otwór do wrzucania korespondencji. Drzwiczki skrytek powinny posiadać uchwyty służące do założenia kartek z nazwiskami lokatorów. Skrytki winny być utrzymywane w stanie zdatnym do użytku. Pomimo, że rozporządzenie to weszło w życie z dniem ogłoszenia, jeśli chodzi o Zagłębie zastosowania nie znalazło do tej pory.

Przypuszczalnie w niedługim czasie zarządy miejskie wydadzą właścicielom domów odpowiednie zarządzenia własne w tej sprawie, polecające urządzenie w dużych domach mieszkalnych skrytek listowych. Nie trzeba dodawać, że listonosze pocztowi, których liczba rośnie stale w miarę rozrostu liczbowego i terenowego miast czekają na te inowację z prawdziwą niecierpliwością.

Zwrot kosztów remontu
to ukryty handel mieszkaniami

Aczkolwiek prawo zabrania handlu mieszkaniami, proceder ten uprawiany jest całkiem jawnie.

Umieszcza się ogłoszenie w gazetach wypłaca prowizję pośrednikom, a oddanie darmo mieszkania, będącego pod ochroną lokatorów, traktuje się po prostu jako... okradanie własnej kieszeni.

Prawo mówi swoje, a życie swoje.

Życie wynalazło formę, pod której płaszczykiem załatwiono masowo tranzakcję odstępnego.

W umowie zamiast wspominania o odstępnym, podawano koszty remontu, jako podstawę wpłaty pieniężnej.

W ten sposób przez wiele lat handel mieszkaniami drwił sobie z prawa.

Wreszcie lekceważone prawo pokazało swą siłę.

W Sądzie Najwyższym zapadło orzeczenie, w którym sąd uznał, że zwrot kosztów remontu wyprowadzającemu się lokatorowi jest niedozwolony.

Pomijając fakt, iż w większości wypadków jest to ukryte odstępne, tego rodzaju umowa jest niedopuszczalna, gdyż lokator nie może sobie amortyzować kosztów związanych z urządzeniem lokalu z którego korzystał.

W konkretnym wypadku, gdy pewien kontrahent po wpłaceniu pieniędzy i zajęciu mieszkania wystąpił natychmiast przeciw uprzedniemu lokatorowi o zwrot całej sumy. Sąd Najwyższy uznał stanowisko to za słuszne i uchylił wyrok Sądu Apelacyjnego, oddalający pozew.

Sprawa została przekazana do ponownego rozpatrzenia i Sąd Apelacyjny, związany wskazaniami Sądu Najwyższego musi sumę zasądzić. I to z kosztami oraz procentami.

Awantura w Czeladzi
PIJAK CHCIAŁ WYMORDOWAĆ RODZINĘ

Mieszkańcy ul. Będzińskiej w Czeladzi zostali onegdaj późnym wieczorem zaalarmowani krzykami i wołaniem o ratunek, pochodzącymi z domu w którym mieszka niejaki Kryczek.

Sprawcą awantury był Kryczek Franciszek, który po całodziennej pijatyce wrócił do domu późnym wieczorem i w stanie nietrzeźwym chciał wymordować swą rodzinę nożem i siekierą.

Na krzyk nadbiegli sąsiedzi, którzy obezwładnili Kryczka.

Sprawcę zajścia i niedoszłego mordercę osadzono w areszcie.

Jak dokonano włamania
do Ubezpieczalni w Będzinie

Wieczorem 12 lipca roku zeszłego w dniu świątecznym w biurze oddziału Ubezpieczalni Społecznej w Będzinie stwierdzono, że jacyś nieznani włamywacze rozpruli kasę ogniotrwałą i skradli około 10.000 zł. Na miejscu kasiarze pozostawili łom i latarkę.

Władze śledcze przeprowadziły natychmiastową rewizję u wszystkich znanych w mieście kasiarzy i złodziei. Nie zastano w domu Stanisława Ciocha. Żona twierdziła, że wyjechał on do swej macochy — Marii Barchanowskiej do Sławkowa. Przesłuchana Barchanowska podała, że rzeczywiście przybył do niej pasierb; nic jednak u niej nie zostawił; gdy jednak policja chciała przeprowadzić rewizję — Barchanowska wyciągnęła z szafy zawiniątko, w którym było dwa tysiące złotych w banknotach, wśród których jedna dwudziestozłotówka była podklejona z obu stron. Barchanowska tłomaczyła, że Cioch mówił, że są to jego oszczędności, a gdy została zatrzymana żaliła się, że pasierb tak ją urządził na starość.

Wkrótce schwytano Ciocha, który upewnia, że akurat 12 lipca r. z. rolnik Bień — zwrócił mu 3000 zł. które w swoim czasie pożyczył na weksle. Bień okoliczność tę potwierdził i przedstawił nawet wystawione przez siebie weksle, które wykupił od Ciocha.

Wobec tego jednak, że kasjer Ubezpieczalni po nad wszelką wątpliwość ustalił że sklejony w sposób charakterystyczny banknot — znajdował się w paczce pieniędzy, które zostały skradzione — nie uwierzono tłomaczeniom Ciocha. Nie uwierzono mu tym bardziej, że biegły grafolog orzekł, że przedstawione przez świadka weksle nie zostały wypisane w czasie, oznaczonym na wekslach, a niedawno, już po dokonaniu włamania.

Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał włamywacza na 3 lata więzienia. Tłomaczeniom Barchanowskiej sąd uwierzył i uniewinnił ją z zarzutu paserstwa.

Od wyroku I instancji apelował zarówno prokurator, domagając się surowszej kary, jak i oskarżony, wnosząc o uniewinnienie.

Onegdaj Sąd Apelacyjny, pod przewodnictwem sędziego S. A. Kulikowskiego zatwierdził wyrok Sądu okręgowego.

Oskarżał prok. Prachtel-Morawiański, bronił adw. H. Rosenberg.

Zajście na Pogoni

W dniu wczorajszym na Pogoni wynikła bójka i awantura, która wedle wyjaśnień, otrzymanych przez nas od władz miała przebieg następujący:

Znany na gruncie Sosnowca awanturnik, zdegradowany swego czasu oficer za czyny nie licujące z godnością Dymarski Piotr, będąc w stanie nietrzeźwym wszczął w dzielnicy Pogoń w Sosnowcu bijatykę, w czasie której wybił 3 szyby.

Dymarski został poturbowany. Władze prowadzą dochodzenie.

Zabezpieczyć przechodniów
PRZED DESZCZEM CEGIEŁ I GRUZU

Obecnie jest okres masowych zewnętrznych remontów elewacji domów.

Wiszące rusztowania, o ile nie są odpowiednio ogrodzone, zagrażają niejednokrotnie nie tylko zdrowiu, ale i życiu przechodniów.

Poza tym nie wszyscy przedsiębiorcy dbają o należyte zabezpieczenie przed wypadkami robotników, zatrudnionych przy powyższych remontach.

Odpowiednia kontrola ze strony władz policyjnych przydałaby się bardzo.

—oOo—

Wyjazd rodzin górników
DO BELGII

Jak nas informują, w sobotę dnia 10 lipca br. wyjedzie do Belgii pierwszy transport rodzin górników, którzy na wiosnę zostali zaangażowani do kopalń belgijskich.

—oOo—

× POŻARY. Zagłębie nawiedziła ostatnio klęska pożarów. W Zagórzu, w starym młynie „Gieszego“ przy ul. Miraszewskich wybuchł pożar z powodu złej budowy komina. Spłonął dom murowany z drewnianą przybudówką.

W Bobrownikach powstał pożar w zagrodzie Dyszego, który prawdopodobnie powstał od iskry z komina. Pastwą płomieni padł dom i chlew. Straty wynoszą około 2600 zł. Zabudowania były ubezpieczone.

Poza tym w Grudkowie spalił się dom mieszkalny i stodoła Bronisławy Bochenek. Straty wynoszą ponad 500 zł. Pożar powstał od iskry z komina.

W większości wypadków pastwą płomieni padły zabudowania kryte słomą.

PROGRAM RADIOWY

PIĄTEK 9 LIPCA 1937 R.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna 6.03 Utwory skrzypcowe w wyk. Alberta Sandlera (płyty) 6.18 Gimnastyka 7.00 Dziennik poranny 7.10 Muzyka (płyty) 11.57 Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z Krakowa 12.05 Dziennik południowy 12.15 „Przetwory warzyw i owoców“ — pogadanka inż. Zofii Prażmowskiej 12.25 „O polskim morzu“ (transmisja na wszystkie rozgłośnie P. R.) Wykonawcy: Chór mieszany „Kasyno“ z Siemianowic pod dyr. Piotr Dziemby 13.00 Koncert życzeń 13.15 Barbirolli i Stokowski — sławni dyrygenci (płyty) W przerwie o godz. 14.03 Pogadanka 15.30 Poradnik sportowy lokalny 15.36 Jak spędzić święto 15.43 Wiadomości giełdowe 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.00 Rozmowa ks. kapelana Michała Rękasa z chorymi 16.15 Koncert rozrywkowy w wyk. orkiestry mandolinistów im. Moniuszki w Welnowcu pod dyr. Kazimierza Konczaka (tr. na wszystkie Rozgłośnie P. R.) 16.45 Reportaż Romana Zrębowicza z Wystawy Paryskiej 17.00 Koncert Orkiestry Filharmonii Warszawskiej pod dyr. Józefa Ozimińskiego z Ciechocinka (przez Toruń) 17.50 „Rozmaryn“ — pogadanka, wygł. January Kołodziejczyk Pogadanka konkursowa 18.00 Skrzynka ogólna 18.10 Program na jutro 18.15 Koncert — transm. do Krakowa i Łodzi — Wykonawcy: Franca Morni — sopran Karol Szafranek — akompaniament 18.45 Wiadomości sportowe lokalne 18.50 Pogadanka aktualna 19.00 Preludia — poemat symfoniczny Fr. Liszta (płyty) 19.20 Recital śpiewaczy Eedo Karrisoo — tenor (płyty) 19.50 Komunikat sportowy ze Lwowa 19.52 Wiadomości sportowe 20.00 „Z fali na falę“ — audycja w ukł. Stanisława Roya 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 Pogadanka aktualna 21.00 Koncert Orkiestry Marynarki Wojennej z Gdyni pod dyr. kpt. Aleksandra Dulina (przez Toruń) 21.45 „Lublin“ — poemat Józefa Czechowicza — kwadrans poetycki 22.00 Koncert solistów Wykonawcy: Irena Kaszowska — fortepian Tatiana Nolier Murkiewiczowa — śpiew.

„Konkurencja” Banku Polskiego
z Dąbrowy Górniczej

Od pewnego czasu zaczęły się na terenie Dąbrowy Górn. pojawiać falsyfikaty monet 1 i 2-złotowych. Dzięki przypadkowi udało się policji zlikwidować całą szajkę.

Do jednego ze sklepów bławatnych w Dąbrowie, przyszła młoda kobieta, która za zakupiony towar usiłowała zapłacić fałszywą jednozłotówką.

Jak się okazało była to narzeczona 27-letniego Jana Karbowniaka zamieszkałego w Dąbrowie, znanego i wielokrotnie karanego fałszerza pieniędzy.

Podczas rewizji w mieszkaniu Karbowniaka przy ul. Kołłątaja nic jednak nie znaleziono.

W międzyczasie do komisariatu policji zgłosiła się 21-letnia siostra aresztowanego, Genowefa, oświadczając, że wyda winnych, jeżeli jej brat zostanie wypuszczony na wolność.

Oczywiście zgodzono się na taką propozycję i jeden z policjantów poszedł z Karbowniakówną na miejsce, gdzie rzekomo miała być fabryczka pieniędzy.

Gdy policjant opuścił wraz z Karbowniakówną komisariat, dyżurujący przodownik otrzymał telefoniczną wiadomość, że w jednym z żydowskich sklepów bławatnych jakaś mała dziewczynka zostawiła na przechowanie narzędzia służące najprawdopodobniej do robienia pieniędzy. Był to właśnie ten sklep, który Karbowniakówna chciała wskazać jako zakonspirowaną fabryczkę pieniędzy.

Oszustwo jednak się nie udało i cała trójka zasiadła wczoraj na ławie oskarżonych Sądu okręgowego w Sosnowcu.

Sąd skazał Genowefę Karbowniakównę na 1 rok i 6 mies. więzienia za usiłowanie wprowadzenia w błąd policji, natomiast Karbowniaka i jego narzeczoną Genowefę Rechowicz z braku dowodów uniewinnił.

KRONIKA ZAWIERCIA

Nowe ceny
MĄKI I CHLEBA

Zarząd miejski w Zawierciu podaje do wiadomości, iż zostały zatwierdzone nowe ceny na mąkę i chleb.

Mąka żytnia 70 proc. w hurcie kosztować będzie za 100 kg. 36 zł.

Chleb żytni pytlowy z mąki 70 proc. kosztować będzie 34 gr. za 1 kg.

× **POBICIE.** Niejaki Biegus Maksymilian zamieszkały w Zawierciu przy ulicy Piłsudskiego 59 napadł onegdaj na Niestoja Piotra zam. w Zawierciu ul. Fabryczna 29, którego dotkliwie pobił. Policja prowadzi dochodzenie.

× **WŁAMANIE.** Do mieszkania Kruszla Jana zam. w Zawierciu przy ul. Piłsudskiego 53 dostali się przez okno ubiegłej nocy złodzieje, którzy skradli garderobę wartości 850 zł. W związku z kradzieżą zatrzymano jako podejrzanych Szarka Józefa i Hamerskiego Teofila.

× **KRADZIEŻ.** Nieznani sprawcy skradli ze strychu bieliznę wartości 400 zł. na szkodę Rajczyk Klary zam. w Zawierciu przy ul. Smolnej 17. Złodzieje dostali się na strych przez dach. Policja prowadzi energiczne dochodzenie celem wykrycia sprawców kradzieży.

KRONIKA OLKUSZA

Tragiczna śmierć
W STAWIE

W czasie kąpieli w stawie należącym do majątku Domaniewice pod Wolbromiem (własność senatora Wierzbickiego) utonął w dniu 7 bm. 37-letni mieszkaniec Charsznicy (miechowskie) Jan Malatyński.

Tragicznie zmarły przybył poprzedniego dnia wraz ze swym bratem, Władysławem w odwiedziny do kuzyna Czekalskiego.

× **STARCY Z PRZYTUŁKU BEZ DACHU NAD GŁOWĄ.** Wskutek wadliwego komina spłonął dom gromadzki w Imbramowicach koło Skały, w którym mieścił się przytułek dla ubogich bezdomnych starców. Z powodu pożaru kilku starców pozostało bez dachu nad głową.

× **POŚWIĘCENIE ŚWIETLICY STRAŻY POŻARNEJ.** W Olkuszu został poświęcony lokal świetlicy ochotniczej straży miejskiej przy ul. Górniczej. — Aktu poświęcenia dokonał ks. Mazur. Przemówienia z okazji tej uroczystości wygłosili: pp. wicestarosta Staśko, ks. Mazur i inni. Udatne popisy świetlicowe wykonały członkinie żeńskiej straży samarytańsko - pożarniczej. Świetlica została zaopatrzona w całkowite nowe umeblowanie i aparat radiowy, zaofiarowany przez zarząd miejski.

× **WYJAZD NA POLESIE ODŁOŻONY.** W dn. wczorajszym miał nastąpić odjazd 150 bezrobotnych na roboty ziemne na Polesie. Na zarządzenie władz wojewódzkich, wyjazd odłożono do dn. 10 bm.

Zabita
PRZEZ PIORUN

Podczas onegdajszej burzy powstał pożar we wsi Glanów gm. Jangrot.

Piorun wpadł kominem do mieszkania Jana Majosa w Glanowie i zabił jego żonę, Jadwigę.

× **ŻNIWA ROZPOCZĘTE.** W tym tygodniu na terenie gm. Kroczyce i Ogrodzieniec na glebach piaszczystych rozpoczęto żniwa. Z powodu suszy, plon gorszy o połowę, aniżeli w roku ubiegłym.

Kto wygrał na Pożyczce Inwestycyjnej II emisji
Trzeci dzień losowania

(Pierwsza liczba oznacza nr serii, druga nr obligacji):

Wygrane po 500 zł. 18—50 91—49 124—27

196—43	198—25	285—25	288—3	321—8
449—45	461—45	500—8	683—8	721—49
719—25	747—25	837—27	881—8	980—27
1015—50	1029—8	1037—17	1096—25	1128—8
1201—18	1213—50	1335—17	1430—25	
1449—33	1509—3	1529—50	1598—50	1723—8
1810—43	1852—49	1836—27	1843—49	1874—27
1954—3	2000—50	2047—49	2085—18	2092—25
2173—35	2339—43	2313—27	2334—25	2345—49
2346—3	2582—27	2611—45	2630—27	2655—49
2708—17	2742—33	2785—17	2833—17	2948—17
3072—43	3075—49	3110—35	3144—17	3181—49
3219—17	3401—27	3410—27	3434—33	3525—18
3690—27	3705—50	3724—25	3837—18	3848—49
3951—49	4038—33	4117—18	4133—25	4152—33
4189—17	4288—50	4348—25	4349—17	4432—33
4448—27	4542—49	4614—49	4604—50	4638—50
4649—18	4731—17	4743—43	4792—3	4833—25
4977—25	4983—33	5006—25	5066—17	5084—45
5230—50	5235—33	5295—18	5383—33	5445—25
5450—49	5495—50	5569—18	5547—8	5563—49
5612—18	5619—50	5669—17	5676—33	5707—33
5766—43	5861—50	5969—33	6005—8	6073—27
6199—3	6273—18	6281—17	6336—43	6379—8
6389—33	6591—50	6487—33	6495—43	6575—17
6716—18	6720—27	6800—50	6896—43	6950—33
7185—43	7229—3	7290—18	7332—3	7368—33
7458—3	7535—33	7626—33	7662—50	7709—25
7760—25	7839—17	8051—17	8092—3	8162—18
8168—33	8180—43	8199—50	8212—3	8225—8
8310—50	8359—17	8401—18	8445—27	8464—18
8476—18	8540—25	8596—33	8607—49	8661—43
8750—27	8875—8	8821—49	8825—50	8836—33
8855—43	8869—50	8855—8	8941—35	8994—3
9231—43	9295—33	9310—8	9338—33	9540—18
9602—3	9611—49	9667—43	9737—25	9746—33
9810—27	9825—8	9939—33	10085—33	
10119—33	10154—49	10168—27	10243—8	
10335—3	19344—42	10344—33	10368—8	
10400—25	10462—18	10521—18	10527—8	
10588—3	10868—49	10943—17	11010—49	
11028—8	11063—27	11141—8	11161—18	
11201—43	11233—27	11229—43	11334—33	

11335—17	11384—2	11464—33	11484—25
11496—33	11537—25	11572—3	11659—25
11671—49	11752—33	11799—33	11845—33
11922—33	12025—50	12044—18	12065—27
12129—3	12302—49	12366—35	12528—49
12541—27	12782—18	12822—27	12856—33
12934—8	12937—25	12968—17	12977—25
13131—50	13216—33	13337—18	13381—25
13390—18	13410—3	13432—8	13442—33
13508—3	13620—8	13744—3	13846—33
13960—33	14088—49	14120—27	14204—43
14244—3	14247—43	14270—18	14382—50
14424—33	14475—3	14568—35	14622—33
14632—49	14846—18	14896—50	14912—27
14996—27	15175—18	15199—18	15261—3
15295—17	15592—33	15595—3	15708—50
15743—17	15852—8	15975—3	16068—25
16104—25	16217—3	16318—50	16392—33
16575—33	16590—33	16595—3	16681—3
16681—25	16694—3	16740—49	16827—33
16836—43	16882—18	16980—33	16981—50
17017—8	17071—43	17323—3	13733—33
17369—49	17436—50	17447—35	17524—18
17524—18	17543—43	17545—8	17926—43
17941—27	17984—33	18123—33	18154—33
18182—35	18178—8	18253—3	18266—27
18291—17	18371—49	18429—33	18448—33
18586—3	18598—33	18622—17	18629—17
18606—49	18694—25	18699—50	18922—27
19049—18	19112—50	19138—17	19267—49
19335—8	19371—25	19403—17	19420—50
19659—8	19701—25	19812—49	19850—18
19859—49	19907—33	20238—43	20270—33
20281—17	20294—50	20415—25	20556—35
20678—17	20688—17	20818—43	20929—25
21011—43	21024—17	21106—43	21195—35
21132—17	21198—17	21270—8	21392—8
21496—43	21519—17	21530—43	21589—27
21585—8	21645—27	21698—18	21844—50
21888—45	21936—27	22042—9	22055—8
22267—18	22295—27	22383—43	22394—25
22558—27	22599—33	22618—3	22095—17
22708—25	22780—3	22832—50	22839—3
22967—33	22975—8	22995—17	

(Jutro pełna tabela czwartego dnia losowania).

Badanie złóż kruszcowych
na terenie Bolesławia i w okolicy

Onegdaj odbyła się konferencja przedstawicieli Ministerstwa przem. i handlu, Główn. Urzędu górn., starostwa olkuskiego, kopalń bolesławskich oraz znawców miejscowych terenów górników-inżynierów, w wyniku której, wobec rozbieżności zdań, postanowiono na miejscu przeprowadzić badania złóż zatopionych kopalń i procentowości kruszcu.

Badania te już rozpoczęto pod kierownictwem dwóch inżynierów górniczych z Instytutu geologicznego na terenach obydwóch kopalń. Roboty wiertnicze prowadzone są sposobem elektrycznym.

Po zakończeniu badań Ministerstwo przem. i handlu wyda dopiero opinię, czy eksploatacja kopalń będzie rentowna, czy będzie je można uruchomić.

Na temat uruchomienia kopalń galmanu w Olkuskim ostatnio pojawiło się w prasie wiele artykułów, atakujących właścicieli nadań, że nie eksploatują tych złóż. Badania geologiczne ostatecznie wyświetlą tą sprawę.

Wielki pożar
w Wojkowicach Komornych

Wczoraj donosiliśmy, że w Wojkowicach Komornych wybuchł pożar w zabudowaniach Jana Kowalika. Obecnie dowiadujemy się, iż pożar powstał w posesji sukcesorów Flaka Stanisława i Krupińskiego Franciszka przy ul. Sobieskiego 61. Pożar strawił dom mieszkalny kryty słomą, oraz chlew, wartości 2 tys. złotych.

Następnie pożar przeniósł się do sąsiedniej zagrody, gdzie na szkodę sukcesorów, Kowalik Marianny, Kowalika Karola i Czapli Łucji strawił stary dom mieszkalny, kryty słomą, stodołę oraz komórki, wartości przeszło 5 tys. zł.

Pożar powstał od iskry z komina. Policja prowadzi dochodzenie.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Stan zatrudnienia w przemyśle stale się zwiększa

Miesiac maj wykazał dalszy wzrost stanu zatrudnienia zarówno w przemyśle przetwórczym, jak też w górnictwie i hutnictwie. Zatrudnienie wzrosło zarówno w stosunku do poprzedniego miesiąca, jak też w znacznym stopniu w porównaniu z analogicznym okresem roku poprzedniego.

Według danych G. U. S. w przemyśle przetwórczym, w zakładach zatrudniających normalnie 20 i więcej robotników ogólny stan zatrudnienia w końcu maja rb. wynosił 603.811 robotników z uwzględnieniem robotników dodatkowych, jak stróżów, woźniców i tp. oraz robotników urlopowanych i chorych. W końcu kwietnia rb. zatrudnionych było tylko 582.610 robotników, a w końcu maja 1936 r. 532.661 robotników.

Stan zatrudnienia w ważniejszych gałęziach przemysłu przetwórczego — przedstawiał się następująco (pierwsza cyfra z maja 1936 r., druga z kwietnia trzecia z maja 1937 r.): przemysł mineralny 65.670—67.431—77.078, metalowy 114.688—135.973—138.809, elektrotechniczny 10.000—12.804—12.901, chemiczny 39.090—44.367—45.250, włókienniczy 142.313—151.417—149.762, papierniczy 13.945—15.161—15.546, skórzany 6.028—6.303—6.415, drzewny 50.601—56.431—57.915, spożywczy — 46.534—49.053—51.644, odzieżowy — 13.991—14.846—13.820, budowlany — 19.568—17.677—23.486, poligraficzny 10.233—11.147—11.245.

W górnictwie zatrudnionych było w maju 1936 r. 88.213 robotników, w kwietniu 1937 r. — 97.150, a w maju rb. 98.165, w hutnictwie stan zatrudnienia w maju 1936 r. wynosił 39.294, w kwietniu rb. 45.288, a w maju rb. 45.946 robotników.

Również w elektrowniach i wodociągach ilość robotników uległa zwiększeniu, wynosiła bowiem w maju 1936 r. 7.687, w kwietniu rb. 8.181, a w maju rb. 8.556.

—oOo—

NA CENTRALNĄ TARGOWICĘ W MYSŁOWICACH SPĘDZONO OD DNIA 29 VI. DO 5 BM.: wołów — 1 buhai — 77 krów — 337 jałówek — 65 świń — 1081 cieląt — 145 razem 1706 szt. zwierząt. Płacono w dniu 5 bm. za 1 kg żywej wagi za: (Ceny loco Targowica łącznie z kosztami handlowemi) od 0.95 do 1.30 zł.

DALSZY ZNACZNY WZROST KONSUMCJI PIWA. Konsumcja piwa w Polsce, która już w maju dzięki dużym upałom znacznie się podniosła, osiągnęła w czerwcu dalszy wzrost. Według danych Związku browarów i słodowni R. P., browary polskie sprzedały w czerwcu r.b. na rynku wewnętrznym ogółem 170.000 hl piwa, wobec 167.00 hl. w maju rb. i 83.000 hl w kwietniu rb. W stosunku do czerwca 1936 r. spożycie piwa wzrosło o 51.000 hl czyli o 42.8%. W pierwszych 6-ciu miesiącach rb. browary sprzedały na rynku wewnętrznym 609.000 hl piwa, czyli o 89.000 hl t.j. o 17.1% więcej niż w analogicznym okresie 1936 r.



ZAKULISOWE MACHINACJE W WYDZIALE GIER I DYSCYPLINY KIEL. OZPN.

W zeszłym miesiącu br. odbyło się w zarządzie Wydziału gier i dyscypliny Kiel. OZPN w Sosnowcu przesłuchanie gracza B klasowego „Zewu" Józefa Bertolda, który był jednocześnie zgłoszony pod nazwiskiem Józef Gut do KS Kresy Chorzów. Sprawa podwójnego zgłoszenia i jednoczesnego wyciągnięcia odpowiednich konsekwencyj względem gracza i jego zwierzchników przedstawia się dotychczas b. niejasno.

Raz bowiem, na drugim zebraniu W. G. i D. nie było wszystkich członków zarządu WGiD wskutek czego powyższą sprawę odroczono, drugi raz znowu oprócz winnego gracza, w czasie jego przesłuchania, był obecny członek zarządu klubu „Zew" p. Szubert, co pod względem prawnym jest niedopuszczalne, gdyż p. Szubert jako współwinny (wiedział o podwójnym zgłoszeniu Guta) nie powinien się tam znajdować. Natomiast w stosunku do kierownika drużyny ST Sosnowiec, który wykrył całą aferę, zajęto wręcz wrogie stanowisko nie wpuszczając go do pokoju, gdzie odbywało się śledztwo.

Po skończonym przesłuchaniu, wynik śledztwa okryto tajemnicą — i cicho sza.

A rozgrywki o wejście do klasy A za pasem. Kto ma II-gą podgrupę reprezentować? Panowie z Wydz. gier i dyscypliny, w imię lojalnej rywalizacji sportowej, czas najwyższy powyższą sprawę definitywnie wyświetlić.

KWAŚNIEWSKA MĘŻATKĄ

W Łodzi odbył się ślub Marii Kwaśniewskiej, laureatki olimpijskiej znanej oszczepniczki z Krzysztofem Janem Trytko. Poza najbliższą rodziną obecna była tylko Jadwiga Wajsówna i przedstawiciel Okręgowego Urzędu WF i PW, kpt. Dębski. Kwaśniewska-Trytko nie startuje w niedzielnych mistrzostwach Polski w Bydgoszczy, wyjeżdża bowiem w podróż poślubną.

PŁAWCZYK STARTOWAŁ

Pławczyk startował w barwach reprezentacji Francji północnej na meczu z Lotaryngią i wygrał skok wzwyż 184 oraz dysk 41.19. Francja północna wygrała w stosunku 85:73.

Z ŻYCIA KLUBU SPORTOWEGO BRYGADA W STRZEMIESZYCACH

Organizatorzy, którzy podpisali statut zwołują zebranie wszystkich członków klubu w dniu 8 bm. o godz. 18 w lokalu Związku ochotników przy ul. Długiej Nr. 34 Dom kolejowy.

Statut został w dniu 2 czerwca br. wysłany przez starostwo do Urzędu wojewódzkiego w Kielcach do zatwierdzenia.

Zebranie będzie mieć charakter organizacyjny, na którym zostanie ustalona lista do nowego zarządu członków.

Wesołe drobiazgi

Pewien uczony dowodzi, że małżeństwo zapobiega samobójstwu. Możliwe, lecz pewnym jest, że samobójstwo zapobiega małżeństwu.

— Czyś ty zbyczał? — krzyknęła przestraszona krowa, widząc jak byk zamierzył się rogami na cielę.

Zmienione przysłowia: „Nie taka kobieta straszna, jak się wymaluje".

— Ty masz zdaje się kiełbie we łbie — wymyślała staremu kiełbiowi jego małżonka kiełbiowa.

Bakałarz — ten który gra w „baka".

— Czuję łamanie w kościach — zawołał średniowieczny skazaniec, łamany kołem.

— Jaki róg jest niebezpieczny?
— W — róg.

Jaka aria nigdy nie jest salonowa?
— Kuch — aria.

— Jaki bal polega na kopaniu?
— Foot — bal.

Z CAŁEJ POLSKI

POMNIK PIERWSZEGO POWSTAŃCA WIELKP.

W Osiecznie, na miejscu, gdzie w czasie powstania wielkopolskiego w walce z Niemcami poległ pierwszy powstaniec polski Gogulski, wzniesiono pomnik, którego uroczyste odsłonięcie odbyło się w ub. niedzielę. Pomnik ten stanął staraniem Związku Weteranów koło Leszna. Pomnik ten przedstawia kamień z granitu, na którym wyryto odpowiedni napis.

DNI POLESIA

W związku z „Dniami Polesia", które trwać będą od 22 sierpnia do 15 września, przygotowywane są w Pińsku wielkie imprezy regionalne i sportowe. W programie „Dni Polesia" przewidziana jest wystawa — targi „Jarmark Poleski", festiwal pieśni polskiej, zawody sportowe, dożynki itp. Tegoroczny „Jarmark Poleski" odbędzie się w szerszym zakresie, w związku z czym buduje się kilka nowych pawilonów wystawowych. Sądząc z napływających zgłoszeń na stoiska, tegoroczny „Jarmark Poleski" będzie nierównie okazalszy od zeszłorocznego. Równocześnie zapowiedzianych jest szereg większych wycieczek i zorganizowane będą do Pińska specjalne pociągi popularne z całej Polski.

128 GROMAD KRESOWYCH BĘDZIE POSIADAŁO TELEFONY

Prowadzona przez Powiatowy Związek samorządowy w Zdołbunowie akcja telefonizacji robi wielkie postępy. Jeszcze w ciągu roku bież. 128 gromad wiejskich posiadać będzie telefony. Aparaty telefoniczne będą zakładane — przede wszystkim u sołtysów oraz w szkołach powszechnych. W ten sposób kontakt telefoniczny wszystkich wiosek pow. zdołbunowskiego ze światem zostanie zapewniony. Rozmowy z zarządami gminnymi w sprawach urzędowych będą mogły być przeprowadzone przez ludność wiejską bezpłatnie.

130 TYS. ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO GROZI STRAJKIEM

Łódzkie związki klasowe wypowiedziały wspólnie umowę zbiorową w przemyśle włókienniczym, żądając jednocześnie podwyżki płac o 20 proc., 40-godzinnego tygodnia pracy oraz wysuwając inne postulaty. Ponieważ na odbytych konferencjach przemysłowcy odrzucili zasadnicze postulaty robotników, sfery gospodarcze i robotnicze wysuwają jako możliwość strajk w całym przemyśle włókienniczym, który objąłby 130 tys. robotników. Jak wiadomo od kilku tygodni trwa strajk 3 tys. robotników i chałupników.

ARESZTOWANIE STAROSTY POW. KARTUSKIEGO

Decyzją władz sądowych aresztowany został ostatnio starosta pow. kartuskiego p. Jerzy Ozarnocki, który ostatnio był przydzielony w charakterze radcy do Urzędu wojewódzkiego w Toruniu. Aresztowany przez 10 lat był starostą w Nieświeżu. Aresztowanie to wywołało na całym Pomorzu wielkie wrażenie.

Bez bokobrodów

Jeden z aresztantów więzienia w St. Quantin w Kalifornii słynął ze swych bokobrodów i z tego tytułu zdobył sobie w otoczeniu swych kolegów odsiadujących karę miano barona. W pierwszych dniach lipca do więzienia zjechał inspektor, który zdecydował natychmiastowe obcięcie bokobrodów baronowi.

W momencie kiedy wyprowadzono więźnia do fryzjera, oświadczył on głośno przed wszystkimi: „Kto dotknie się z nożyczkami do mych czcigodnych bokobrodów, tego niech jasny piorun trafi".

Kiedy za chwilę baron zasiadł na krześle fryzjerskim, poczuł nagle słabość i skonał na atak serca. Wydarzenie to wywołało powszechne komentarze wśród ludności St. Quentin.

„Panowie i panie, uciekajcie tędy..."

Wspomnienia „eksperta" sztuczek i tricków karcianych

Wszystkim tym, którzy wyjeżdżają na urlop w miejscowości letniskowe, kurorty i inne cieplice, gdzie nigdy nie zabraknie „niebieskich ptaszków", „co nie orzą, nie sieją, a żyją" z naiwności poczciwych wypoczynkowiczów, letniskowców i innych „-ów" podajemy poniżej niezmiernie ciekawe wspomnienia jednego z nawybitniejszych rzeczoznawców w sprawach karcianych Hugona Kneplera.

Oto co mówi Knepler:

— By zdemaskować szulera — trzeba go przydybać na gorącym uczynku. Chwyta go się za rękę w chwili, kiedy usiłuje wykonać swoją sztuczkę i wtedy jedynie można udowodnić oszustwo. Późniejsze oświadczenia w rodzaju: „Pan grał fałszywie" — są bezcelowe i prowadzą tylko do nieprzyjemnych konsekwencyj, tym bardziej, że zeznania świadków są zazwyczaj bez znaczenia.

WE DWÓCH NAJLEPIEJ

Szulerzy występują często we dwuch i pracują na spółkę. Przy pokerze jest to np. bardzo proste. Obaj biorą swą ofiarę między siebie i przez ciągłe przebijanie wyblefują mu najlepszą kartę z ręki. Ale i przy innych grach niebezpiecznie jest wpaść w ręce takich szulerów, bo bez względu na to, czy grają razem, czy przeciw sobie — dają sobie umówione znaki i zawsze się porozumieją. Bardzo często szulerzy stosują taką sztuczkę. Pierwszego wieczora przegrywają umyślnie większą sumę, aby zdobyć zaufanie partnerów, a następnie odbijają sobie przegrywaną w dwójnasposób.

JEDWABNA NITKA I MAGNETYCZNA KULECZKA

Gra w ruletkę dostarcza szulerom również pola do popisu. Oczywiście, nie w wielkich kasynach, ale w **małych jaskiniach gry**. Szuler przylepia chlebem jedwabną przędzę do żetonu, który stawia na dany numer i trzyma drugi koniec jedwabiu w ręku. Gdy krupier wywołuje wygrany numer, przesuwa z pomocą jedwabnej nitki swój żeton tam, gdzie padła wygrana. Udaje mu się to zazwyczaj, gdyż zarówno krupier, jak i wszyscy gracze mają oczy wlepione w kulkę ruletty.

Łatwiej może dokonać oszustwa sam krupier, który w małych jaskiniach gry jest zarazem właścicielem przedsiębiorstwa. Do takich oszustw należy magnetyczna ruletka. Polega ona na tym, że pod stołem jest wmontowany ruchomy magnet, który można skierować w stronę każdego numeru. Kulka ruletki jest zazwyczaj z metalu, tak, że magnes skierowuje ją łatwo tam, gdzie zapragnie krupier. Odpowiednie urządzenia obsługuje siedzący na przeciw krupiera wspólnik, udający gracza. Jeżeli widzi on np., że numer 17 nie jest wcale obsadzony, skierowuje ku niemu kulę, tak że bank wygrywa.

Raz Knepler miał taką przygodę, gdy był w tajemnej spelunce gry, mieszczącej się za małą, ciemną i niechlujną kawiarenką.

Portier zaprowadził nas poprzez wnętrze kawiarni, która wyglądała bardzo obskórnie, do ciemnego korytarza i otworzył drzwi prowadzące do dużej jasno oświetlonej salki, w której na środku stał stół do bakkaratu. W grze brało udział około 20 osób. Zmieniliśmy nasze przygotowane 10 funtów na żetony i usiedliśmy przy stole. Zanim wziąłem udział w grze, rozejrzałem się dobrze dokoła, czy nie ma tu jakiego oszustwa. Ale nie spostrzegłem nic podejrzanego. Czy karty były znaczone, tego nie mógłem stwierdzić, bo nie doszła na mnie jeszcze kolej trzymania banku. Byłem więc oczywiście rozczarowany, ponieważ oczekiwaliśmy jakiejś przygody. Stawialiśmy małe sumy, wygrywając lub przegrywając. Nic nadzwyczajnego.

POLICJA, POLICJA!!!

W pewnym momencie przyszła kolej na objęcie banku przez jakiegoś grubego jegomościa, z długą siwą brodą w fezie na głowie.

— Banque ouverte! — zawołał grubas na znak, że przyjmuje stawki w każdej wysokości.

Wśród graczy powstało widoczne poruszenie. Wszyscy stawiali dość grubo. Oceniłem, że na stole znajduje się około 300 funtów. Grubas rozdał spokojnie karty, a jego przeciwnik odkrył dziewiątkę i oczywiście wygrał. Zaległa cisza. Grubas sięgnął powoli do kieszeni i wyciągnął portfel udając, że wydobywa z niego potrzebną sumę. Trwało to już kilka sekund, gdy nagle do sali wpadł portier, i wrzasnął ajerniczo:

— Policja, policja.

SZACHY I UCIECZKA

Wszyscy zerwali się z miejsc, światła zgasły i spostrzegłem ze zdumieniem, jak stół otworzył się pośrodku, a karty żetony i pieniądze znikły w głębi. Następnie stół się obrócił i zjawiły się na nim jedynie szachownice z malowniczo rozstawionymi figurami. Nie mogłem dalej prowadzić swych obserwacyj, gdyż portier otworzył dotąd niewidoczne drzwiczki w ścianie i krzyknął po francusku:

— Panowie i panie, uciekajcie tędy!

Wszyscy rzuciliśmy się do drzwiczek i po chwili znaleźliśmy się na ulicy. Nie należy bowiem wcale do przyjemnych rzeczy mieć do czynienia z policją, zwłaszcza na obczyźnie.

Jak się później dowiedziałem gruby szuler urządził taki „kawał" kilka razy w ciągu jednego wieczora. Naturalnie żadnej policji nie było.

Gdy miał tylko na stole większą sumę, naciskał guzik dzwonka, a wówczas wpadał portier krzycząc, że idzie policja i wypychał gości z sali. Pół godziny potem przy stoliku szulerni siedzieli znów nowi naiwni, do chwili „wkroczenia policji".

6.000 wozów dziennie

produkują zakłady Forda

Zakłady Forda wytwarzały rocznie półtora miliona aut. Ford, niezadowolony jeszcze z tak daleko posuniętej produkcji, przeprowadził obecnie cały szereg zmian i powiększeń w swoich olbrzymich fabrykach w Detroit, tak, aby w przyszłości móc tę pierwszą cyfrę wytwórczości rocznej podwoić. Już w ciągu pierwszych 4 miesięcy roku bieżącego produkcja wozów w Detroickich fabrykach Forda tak wzrosła, iż wynosi ona obecnie 6.000 aut dziennie!

Jak olbrzymie są możliwości fabryk Forda, trudno sobie w Europie zdać z tego sprawę. Wystarczy np. podkreślić fakt, iż zakłady te konsumują rocznie trzy razy tyle wody co trzy wielkie miasta: Waszngton, Detroit, Cincinnati. Tabor kolejowy (własny) złożony z 19-tu lokomotyw i 1.400 wagonów oraz flota, złożona z 30-tu okrętów, obsługują zakłady Forda w zakresie transportu surowców i fabrykatów. W ciągu kilku ostatnich lat połowa maszyn i obrabiarek została zastąpiona przez nowe modele, co pociągnęło za sobą wydatki w sumie 217 milionów dolarów.

Zakłady w Detroit posiadają własne koksownie, własne baterie kompresorów, własne gazownie, własne tartaki, huty szklane. Jest to gigantyczny konglomerat fabryk, który nie ma równego sobie nawet w Ameryce.

Z KRAINY ŁEZ I KRWI

MAJORKA, PERŁA

Morza Śródziemnego

Gazety doniosły niedawno, że działania wojenne krwawej rewolucji hiszpańskiej, trwające już 12-ty miesiąc — przeniosły się i na hiszpańskie wyspy Baleary, względnie na większą z nich, zwaną dlatego Majorką. Warto przy tej okazji o tej pięknej wyspie wspomnieć w krótkich słowach.

Majorka (druga mniejsza wyspa to Minorka) jest perłą Morza Śródziemnego i królową archipelagu balearskiego. Palma, stolica tej wyspy, dwoma wyciągniętymi ramionami swej ochej zatoki, wita okręty przybijające do lądu. Lud nieznany, może Maurowie, osiadł przed wiekami na wyspie. Lud żeglarski, waleczny i przedsiębiorczy w sercu przystani wybudował stolicę, którą nazwał Palma de Mallorca.

Wyspa zmienne przechodziła koleje losów. Od niepamiętnych czasów walczyły o jej posiadanie różne narody. Kartagińczycy, Rzymianie, Wandalowie, Maurowie, aż w w. XIII król Aragonii Jaime I zagarnął ją i wcielił on zawsze do królestwa hiszpańskiego. Ten okres podbojów odbił się korzystnie na wyglądzie miasta, wyciskając piętno kultury i sztuki arabskiej, a nawet rzymskiej, pozostawiając jeszcze zabytki średniowiecza.

Ze wzgórza porosłego lasem, panuje nad miastem zamek Bellver o czterech potężnych basztach, średniowieczna rezydencja królów i więzienie. Po przeciwnej stronie, u brzegów morza, o kilka kroków od portu, katedra gotycka wystrzela w niebo smutnymi wieżycami. Olbrzymia świątynia, okryła patyną wieków (pochodzi z XIII w.) przytyka do pałacu episkopalnego, klejnotu z epoki drugiego renesansu.

Sławny jest Castillo de la Almudaina, pałac królewski, dziś siedziba sądu. W pobliżu, w cieniu wysokich palm Lonja, giełda z średnich wieków o czterech basztach ciekawych i koronkowej balustradzie wokół dachu. Wielka ilość kościołów i klasztorów kryje dużo skarbów sztuki. Wielkie domy i wspaniałe pałace mają we wnętrzu prześliczne krużganki i loggie, wychodzące na obszerne dziedzińce, zasłane kwiecistym kobiercem. Piękne stroje ludowe dodają czarownego uroku miastu i okolicy bardzo uroczej.

W okolicy wyróżnia klasztor Valdemosa, słynny z pobytu w nim Chopina i pani George Sand. Klasztor ten stracił jednak swój dawny urok, gdyż ze względu na turystów, za dużo w nim współczesności.

Amulet miłosny

W 23 JĘZYKACH

Studenci uniwersytetu Harwarda w Stanach Zjednoczonych przygotowują z okazji zaślubin syna prezydenta Roosevelta oryginalny upominek. Znając dobrze zamiłowanie do oryginalności, jakie jest niemal wrodzone naturze młodego Roosevelta, studenci postanowili mu zaofiarować amulet szczęścia.

Pewnemu indianinowi-snycerzowi z Texasu powierzyli pracę nad wyrzeźbieniem z drzewa pięknego amuletu. Amulet ten w kształcie serca posiadać będzie jeden, jedyny napis: „miłość".

Najoryginalniejsze jest to, że napis ten wyryty zostanie w 23 językach. Indianin otrzymał polecenie wyraz ten wyrzeźbić w rozmaitych formach i barwach.

KUPNO i SPRZEDAŻ

POMNIKI

i rzeźby artystyczne w dużym wyborze oraz wszelkie wyroby betonowe poleca tanio „WIKTORIA" — Dąbrowa, ul. Król. Jadwigi 46. — Telefon 68-436. 25-letnia gwarancja! 2581

MOTOCYKL

Norton z przyczepką lub solo sprzedam tanio. Kołłątaja 15, parter.

LOKALE

DO WYNAJĘCIA

3 pokoje, kuchnia, wszelkie wygody, I-sze piętro oraz pojedyńczy pokój. Wiadomość: Dęblińska 1. Tel. 620-15 3117

DO WYNAJĘCIA

od zaraz pokój umeblowany z oddzielnym wejściem i wszelkimi wygodami od zaraz. — Wiadomość u palacza, Sosnowiec, Piłsudskie go 2. 3142

SKLEP

narożny, obszerny, z mieszkaniem na każdą branżę do wynajęcia. M. Dąbrówka Śl. Piłsudskiego 4 m. 6. 3139

6 POKOI

z komfortem do wynajęcia przy ul. Piłsudskiego 2. Wiadomość u palacza. 3141

UZDROWISKA

RABKA

Pensjonat „Niezapominajka" pod nowym zarządem ma pokoje komfortowe, kuchnia wykwintna, diety uwzględnione, do łazienek 5 minut drogi, utrzymanie dzienne 5 zł. z pościelą 3154

Różne

W DNIU 6 LIPCA

1937 r. wieczorem przy przewożeniu została zgubiona walizka z ubraniem. Uczciwy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem na ul. Bracką 5-b, mieskanie Zygmańskiego. 3153



KURZ ULICZNY,

zawierający pył węglowy, działa szkodliwie na garderobę, niszczy ją i plami. Należy więc często i koniecznie odświeżać ją.

PRALNIA CHEMICZNA i FARBIARNIA

„ZNICZ"

Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 70 1959

ELEKTROWNIA OKRĘGOWA W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIM, Sp. Akc.

zawiadamia mieszkańców kolonii robotniczej „Zielona" w Dąbrowie Górniczej, że na zlecenie Dyrekcji Huty Bankowej przystępuje do zelektryfikowania wszystkich mieszkań robotniczych i klatek schodowych na tej kolonii.

Mieszkańcy tej kolonii z chwilą zamówienia dostawy prądu przez Elektrownię będą mogli również zaopatrywać się na raty w urządzenia radiowe i grzejne w sklepie Elektrowni w Sosnowcu, lub za pośrednictwem upoważnionych akwizytorów E.O.Z.D.

Podwójne morderstwo indyjskiego radży

Skazał żonę na śmierć za nieposłuszeństwo

Władze angielskie zajmuje obecnie sensacyjna afera morderczа, której bohaterem jest książę indyjski, pozostający

pod zarzutem zamordowania

młodej Angielki i oficera armii kolonialnej.

Dnia 18 maja 1934 r. dokonane zostało w pobliżu Nicei zagadkowe morderstwo. Diana Vardier, młoda, piękna 29-letnia Angielka, znaleziona została nieżywa w swej podmiejskiej willi. Bliższe okoliczności zbrodni były

w najwyższym stopniu zagadkowe.

Zwłoki zmarłej poza drobnym zadraśnięciem nie wykazywały żadnych ran ani śladów zbrodni. Obdukcja wykazała, że Diana Vardier zamordowana została za pomocą bardzo silnej i nieznanej trucizny. Wynik obdukcji potwierdzało zadraśnięcie, pochodzące widocznie od zatrutego kolca.

Od służby dowiedziano się, że Diana Vardier prowadziła życie bardzo zaciszne. W przeddzień swej śmierci udała się Diana na skutek rozmowy telefonicznej do Nicei, skąd wróciła późnym wieczorem. O dalszych wypadkach służba nic nie wiedziała. Dalsze dochodzenia policyjne pozostały bez skutku, tak iż śledztwo zostało zawieszone.

Minęło kilka lat. W lutym ub. zjawił się w Scotland Yard

oficer kawalerii kolonialnej

H. J. Walker i zeznał do protokółu co następuje:

Dowiedziawszy się o zabójstwie Diany Vardier usiłowałem na własną rękę wykryć mordercę. Dzisiaj jestem pewien, że go znam. Jest nim książę indyjski Mahmut Mirza. Zniknął on od roku 1934 ze swej ojczyzny w pobliżu Neapolu.

Byłem przed laty zaprzyjaźniony z Mahmutem Mirzą. Studjowaliśmy obaj w Cambridge i zgadzaliśmy się doskonale. W jesieni 1932 r. poznaliśmy miss Dianę Vardier. Zakochaliśmy się w niej obaj i

rywalizacja ta stała się przyczyną

że przyjaźń nasza rozbiła się. Mahmut Mirza miał więcej szczęścia u miss Diany, ślub ich odbył się 9 lutego 1933 r. Po ślubie, w którym byłem jako świadek, wróciłem do Indyj.

Miodowe miesiące młoda para spędziła we Francji. Diana pozostawała ze mną w korespondencji. Pierwsze miesiące małżeństwa były szczęśliwe. Następnie jednakże poczęły się gromadzić

ciemne chmury nad głową

młodej kobiety. Pewnego dnia Mirzę odwiedził pewien Indus, który następnie pozostał przy nim jako jego sekretarz prywatny. Człowiek ten nazwiskiem Jedrup, wywierał fatalny wpływ na swego pana. Mahmud Mirza stawał się coraz bardziej niespokojnym i częściej wspominał o swoim powrocie do Indyj. Grał on poważną rolę w indyjskim ruchu nacjonalistycznym. Diana, wiedziona jakimś

tajemniczym instynktem

wzbraniała się towarzyszyć mężowi do Indyj. Pewnego dnia książę Mirza i jego sekretarz zniknęli.

Diana zamieszkała w samotnej willi pod nazwiskiem panieńskim. Po kilku miesiącach otrzymała od męża swego list, w którym tenże nalegał, by przyjechała do Indyj, gdyż bez niej żyć nie może. Gdyby rozkazowi jego nie była posłuszna, musi być przygotowana na konsekwencje. Nieufna miss Diana Vardier pozostała w Nicei.

Gdy dowiedziałem się o śmierci Diany Vardier, podejrzenie moje padło natychmiast na Mirzę. Stwierdziłem, że opuścił on był swój pałac i w przebraniu, w towarzystwie fakira z Ipi, wędrował po kraju i podburzał naród przeciwko Anglii. Ażeby odwrócić od niego wszelkie podejrzenie, Jedrup rozgłosił że Mirza utonął w czasie podróży powrotnej.

Na podstawie tych zeznań władze angielskie zaczęły

poszukiwania za mordercą

John Walker żywy brał w nich udział. Po pewnym czasie udało się ująć Jędrupa. Zeznał on, że książę Mirze, według dawnego prawa indyjskiego, młodą swą żonę ukarał śmiercią za nieposłuszeństwo. Miejsca pobytu swego pana Jędrup nie chciał zdradzić.

Przed kilku tygodniami znaleziono Johna Walkera w namiocie jego z głęboką raną w piersi. Umierając wskazał on na Mahmuda Mirzę jako swego mordercę.

Mordenca oficera zbiegł. Władze angielskie ze zwiększoną gorliwością ścigają podwójnego mordercę.

ROZTARGNIONY BETHOWEN

Bethowen znany był ze swego wielkiego roztargnienia. Pewnego razu, będąc na przyjęciu dworskim, zapomniał się do tego stopnia, że w czasie wykonywania swego kameralnego utworu wybijał takt na plecach siedzącego przed nim cesarza Józefa. Cesarz oczywiście nie był z tego powodu zagniewany i często wspominał z uśmiechem, że otrzymał razy od jednego z poddanych, którego jednak nie mógł ukarać.

— Co to jest bąk?
— Ptak, którego czasem strzelają i uczeni.

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4
Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62.
Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61073
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rekopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na I-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm: w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.80 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy ... po 5 g.

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7, tel. 7.13.91.—DĄBROWA Krótka 11, tel 680.19—GRODZIEC, kiosk p. Łacińskiego—KIELCE, Sienkiewicza 43 ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, Fr. Cacoń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27, KAZIMIERZ — PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.